

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIE

Poznań
niedziela
poniedziałek
1/2 listopada
1959

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 260 (4898)

PAP. RADIO AP. INF. WE. TELEFONEM
API. TELEFONEM. P. DIO INF. WE. PAP
RADIO. P. DIO INF. WE. PAP
INF. WE. TELEFONEM. P. DIO INF. WE. PAP
PAP. RADIO AP. INF. WE. TELEFONEM
API. TELEFONEM. P. DIO INF. WE. PAP
RADIO. P. DIO INF. WE. PAP
INF. WE. TELEFONEM. P. DIO INF. WE. PAP

Krótko

Już w tym wieku?
Rodzice 6-letniego Carmelo Celeste zamieszkali w Syrakuzach otrzymali razem z zaświadczeniem o przyjęciu chłopca do szkoły kartę wcielenia go do wojska.

Nowy most

31 października oddano do użytku most na rzece Proсна, który połączył powiaty Kluczbork (woj. opolskie) i Wieruszów (woj. łódzkie).

Sprzed 50 mln. lat

Młody mieszkaniec angielskiego miasteczka Bracknell, 15-letni uczeń Jimhy Fish wyłowił skamieniałą czaszkę ryby, która jak okazało się po zidentyfikowaniu, żyła w epoce eocenu (w trzeciorzędzie) to znaczy około 50 milionów lat temu.

Książki na stos

Ponad 70 tysięcy książek i czasopism określonych jako niemoralne zostanie spalonych na cmentarzu „Chacarita” w Buenos Aires w obecności przedstawicieli władz miejskich stolicy argentyńskiej.

Posiedzenie Rady Ekonomicznej

W centrum uwagi - inwestycje

Przebieg bieżącego roku gospodarczego, występujące w tym czasie trudności oraz wynikające z tej sytuacji zadania w ustalaniu i realizacji planu roku przyszłego — były tematem plenarnego posiedzenia Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. Odkryło się ono 31 października w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr. Czesława Bobrowskiego.

Po wstępnym przemówieniu prof. Bobrowskiego członkowie Rady dyskutowali nad aktualną problematyką ekonomiczną kraju, opierając się na przedstawionych przez Prezydium Rady tezach i materiałach charakteryzujących obecny stan rzeczy w gospodarce i wysuwających szereg środków zaradczych.

W dyskusji, w której zabierali głos m. in. członkowie Rady: Szwalbe, Jędrzychowski, Trampczyński, Zalewski, Szyr, Bobrowski, Bretsznajder, Cieślak, Rajkiewicz, Brzoza i Krupiński — omówiono sprawy związane z inwestycjami, stanem zapasów, funduszem plac, handlem zagranicznym.

Zabawiała niemowlę granatami

Pewien mężczyzna podczas rozmowy z niańką w jednym z parków florenckich spostrzegł z przerażeniem, że niańka zabawia niemowlę granatami. Tylko dzięki przytomności umysłu mężczyzny, granaty, które w każdej sekundzie mogły wybuchnąć, zostały unieszkodliwione. (PAP)

przewidywania

Jak podaje PIHM — zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, miejscami, głównie w dzielnicach zachodnich i północno-zachodnich zachmurzenie duże i niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 8 st. na wschodzie do 15 st. na południu; minimalna od minus 2 do plus 5 st. Wiatry słabe z kierunków południowych.

W 42 rocznicę Października

Akademia w UAM

(inf. wł.)
Wczoraj w auli UAM odbyła się uroczysta akademicka poświęcona uczczeniu 42 rocznicy Rewolucji Październikowej. Akademię zorganizowano staraniem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Akademii Medycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Uroczystość otworzył rektor UAM, prof. dr A. Kłafkowski po czym głos zabrał prorektor

UAM, prof. dr F. Koebeke, który dokonał przeglądu najważniejszych osiągnięć radzieckich w dziedzinie badań przestrzeni kosmicznej.

Jako wybitny znawca tego tematu prorektor Koebeke omówił znaczenie wyników naukowych osiągniętych przy pomocy radzieckich satelitów i lunetników. Największą sensacją stanowią tu zdjęcie drugiej strony Księżyca.

Szary człowiek na Zachodzie zaskoczony został tym sukcesem ZSRR. Mniej byli zaskoczeni uczeni zachodni, którzy od dawna zdawali sobie sprawę z osiągnięć radzieckich. Ogromne znaczenie, jakie przywódcy ZSRR, od Lenina zaczynając, przywiązywali do nauki dało teraz oświecające rezultaty. Ustrój socjalistyczny przekształcił ZSRR w przodujące mocarstwo świata. Nauka i technika radziecka otworzyły nową erę ludzkości.

Po przemówieniu prorektora Koebekego orkiestra Państwowej Filharmonii pod dyrykcją Jerzego Katlewicza wykonała utwory Bacewiczówny i Szostakowicza. (ms)

Statek — automat

Pierwszy radziecki statek automatyczny „Spendiar” odbył pomyślnie pierwszy rejs między Kujbyszewem a Stalinogradem.

Kierowanie statkiem jest całkowicie zautomatyzowane i odbywa się z mostka kapitańskiego. Całą załogę statku stanowi dwóch ludzi, z których jeden kieruje mechanizmami, a drugi dogląda sprawności ich funkcjonowania. PAP

Tragiczne żniwo huraganu

2 tysiące zabitych w Meksyku

Według ostatnich depesz napływających z Meksyku ofiarą huraganu, który nawiedził we wtorek zachodnie wybrzeża tego kraju padło 2 tys. zabitych i około 500 rannych.

Małe miasteczko Manititlan liczące 1400 mieszkańców zostało pogrzebane pod lawiną



CAF — fot. Uchymiak

Apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów

Przemówienie premiera Chruszczowa

MOSKWA (PAP)
Dnia 31 bm. III sesja Rady Najwyższej ZSRR przystąpiła do ostatniego punktu obrad — dyskusji nad sytuacją międzynarodową i polityką zagraniczną ZSRR. Na sesji obecny był cały rząd radziecki i Prezydium KC KPZR.

Referat na temat sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Radzieckiego wygłosił N. S. Chruszczow.

(Skrót przemówienia premiera Chruszczowa drukujemy na str. 2).

W dyskusji nad referatem premiera ZSRR zabrał m. in. głos minister spraw zagranicznych A. Gromyko, który stwierdził: rokowania w sprawie rozbrojenia — zajmują nie co czasu, mamy jednak nadzieję, że rządy mocarstw zachodnich podojadą do tej sprawy z poczuciem wielkiej odpowiedzialności i nie będą od-

wlekać rozwiązania tego doniosłego problemu.

Następnie III sesja Rady Najwyższej ZSRR uchwaliła apel do parlamentów wszystkich krajów.

Apel ten stwierdza, że istnieje droga do wykluczenia możliwości rozpętania nowej wojny. Droga ta jest powszechna i całkowita rozbrojenie. Stawia ono wszystkie państwa w jednakowej sytuacji.

W wyniku rzeczywistienia programu powszechnego i całkowitego rozbrojenia zostanie zapewnione pokojowe współistnienie państw.

Apel wskazuje, że powszechne i całkowite rozbrojenie otwiera nową kartę w dziejach krajów słabo rozwiniętych, otwiera im drogę do rozwoju ekonomiki i kultury.

Rozwiązanie problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia leży w rękach narodów. Rada Najwyższa ZSRR wyraża przekonanie, że w chwili obecnej cel ten jest w pełni osiągalny.

Szczególna odpowiedzialność — podkreśla apel — spada obecnie na parlamenty, rządy i mężów stanu. Właśnie parlamenty powinny wytrwale szukać dróg rozwiązania spornych problemów międzynarodowych, a przede wszystkim problemu rozbrojenia.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża przekonanie, że szlachetna inicjatywa rządu radzieckiego znajdzie poparcie ze strony parlamentów i rządów wszystkich krajów. Rada Najwyższa żywi nadzieję, że parlamenty poprą tę inicjatywę i tym

Suchą nogą przez Wisłę

Trwająca na Pomorzu długotrwała susza spowodowała w licznych miejscowościach zupełne wyschnięcie strumyków i stawów w gospodarstwach chłopskich. Przelotne deszcze w ostatnich dniach jakże zanotowano w woj. bydgoskim nie zmieniły tej sytuacji. Pod wpływem suszy w katastrofalny sposób obniżył się również poziom wody na Wiśle. Obecnie w wielu miejscach a m. in. w Toruniu można przejść przez Wisłę z jednego brzegu na drugi całkowicie suchą nogą. (PAP)

Piękny dar J. Kydryńskiego

31 października otwarta została w Krakowie wystawa księgozbioru ofiarowanego Katedrze Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Juliusza Kydryńskiego. Księgozbiór ten, który red. Kydryński otrzymał od francuskiej firmy wydawniczej „Hachette” jako nagrodę za najlepszy reportaż o wystawie „Expo 58” w Brukseli liczy 1.100 tomów wartości miliona franków belgijskich. Wśród wystawionych książek znajdują się liczne pozycje z dziedziny historii, kultury i literatury francuskiej, filozofii, historii, sztuki, muzykologii. (PAP)

samym ludzkości zapewni się pokój na zawsze.

Na tym trzecia sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady.

Odczyt lektora KC PZPR

Komitet Wojewódzki i Miejski PZPR w Poznaniu zawiadamiają, że z okazji zbliżającej się 42 rocznicy zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w dniu 31 listopada 1959 r., o godz. 17, w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego lektor KC PZPR wicepremier Eugeniusz Szyr wygłosi odczyt na temat: „OD REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ DO KOMUNIZMU”. Na powyższy odczyt zaprasza się aktyw partyjny i społeczno-gospodarczy.

Płyną rodzynki figi, cytryny...

Wkrótce do portów polskich zawiną statki „Oliwa”, „Lewant”, „Lechistan”, „Gdańsk” i „Marchlewski”. Wiozą one z Hiszpanii Grecji, Turcji, Maroka: 400 ton fig, 850 ton rodzynków, 500 t. daktyli, 80 ton migdałów, 300 ton orzeszków laskowych i arachidowych oraz 220 ton oliwy hiszpańskiej. Te świąteczne specjalności uzupełni kilkaset ton sardynek z Hiszpanii i Casablanki.

Nieco później zaczną napływać transporty cytryn i pomarańczy. Ogółem na okres od grudnia br. do kwietnia 1960 r. centrale „Rolimpex” i „Społem” zakontraktowały o blisko 20 proc. owoców cytrusowych więcej niż w latach poprzednich. Łącznie zakupimy ok. 40 tys. ton tych owoców.

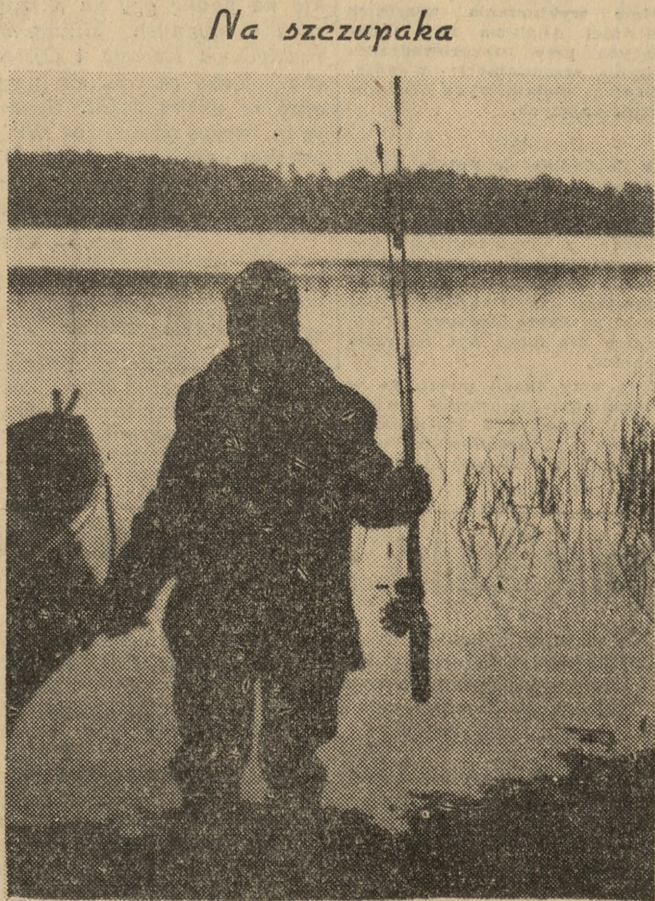
Największe nasilenie transportów przypadnie w połowie grudnia br. Oprócz dostaw z krajów śródziemnomorskich zakontraktowaliśmy w Chinach 4.700 ton pomarańczy, które spodziewane są w kraju w późniejszym terminie. (PAP)

Krwawe zamieszki w Kongo Belgijskim

Korespondent Agencji Reutersa w Stanleyville (Kongo Belgijskie) donosi o wybuchu krwawych zamieszek w tym mieście w nocy z piątku na sobotę. Wiadomości te potwierdziła Belgijska Agencja Prasowa.

Władze miasta Stanleyville zakazały odbycia wiecu ruchu narodowego Kongo, zapowiedzianego na piątek wieczór. Wiec odbył się mimo zakazu. Wobec tego kolonialne wojsko belgijskie otworzyło ogień do uczestników wiecu zabijając na miejscu 7 osób i raniąc 30.

Władze miasta powołały „pospolite ruszenie” kolonistów belgijskich jako pomoc dla miejscowych sił żandarmerii. (PAP)



Fot. — E. Kitzmann

Głos
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bielik, mieszkowski — Eugeniusz Cofta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

OPINIE I MYŚLI

NADAL UTOPIA

Ostatnia debata parlamentu bońskiego wokół spraw związanych z szybko postępującym procesem koncentracji przemysłu i wynikającą z tego koniecznością władzy nie tylko gospodarczej ale i politycznej nie była pozbawiona pewnej pikanterii.

Otóż głównymi dyskutantami byli członkowie rad nadzorczych czołowych koncernów zachodnoniemieckich. Tak więc dr Burgbacher, poseł z ramienia CDU, jest członkiem Rhen/AG w Kolonii oraz członkiem rady nadzorczej w tuzinie innych większych zakładów przemysłowych.

Następny z dyskutantów dr Deist, poseł z ramienia SPD i były „mąż zaufania” przemysłu stalowego, jest członkiem rady nadzorczej w sześciu wielkich zakładach m. in. w koncernie stalowym Kruppa „Guss-Stahlwerk Bochumer Verein”.

Trzeci z głównych dyskutantów Kurlbaum, poseł SPD jest członkiem zarządu „Meirawatt AG” w Norimberdze itd.

W Bundestagu na prawie 500 posłów zasiada okragło 100 przedstawicieli interesów koncernów zachodnoniemieckich. Są oni posłami z wszystkich głównych partii politycznych, a więc CDU, DP, FDP a nawet SPD. Oczywiście wszyscy oni mają wśród swoich kolegów poselskich „wiernych zwolenników” dzięki czemu mogą skutecznie wspierać interesy wielkiego przemysłu.

Dlatego też proces koncentracji przemysłu i wzrost bezpośrednich wpływów kapitału na władzę polityczną mimo przeciwności niektórych posłów z SPD i związków zawodowych, postępuje niewstrzymanie.

W tym stanie rzeczy utopijne są życzenia SPD i zachodnoniemieckich związków zawodowych, które pragną przeciwdziałać społeczno-politycznym skutkom koncentracji przez rozciągnięcie demokracji politycznej na zarządzenie przemysłem.

ZAP

W Liverpoolu

Artysta cyrkowy, matпка Joey, przybyła osobiście po wypłatę swej gaży do banku w Liverpoolu.

Fot. — CAF



Chcemy na zawsze usunąć groźbę wojny

Skrót przemówienia premiera Nikity Chruszczowa

MOSKWA (PAP)

W przemówieniu wygłoszonym na III sesji Rady Najwyższej ZSRR Nikita Chruszczow omówił zagadnienia związane z sytuacją międzynarodową i polityką zagraniczną Związku Radzieckiego.



Debré o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

Jak oświadczył Chruszczow, propozycje de Gaulle'a rozwiązania problemu algierskiego na zasadzie samookreślenia mogą odegrać ważną rolę w uregulowaniu tego problemu, jeśli nie pozostaną pustymi deklaracjami. Takie uregulowanie problemu algierskiego sprzyałoby wzrostowi znaczenia Francji jako wielkiego mocarstwa.

Roztopić lody

Droga do rokowań jest otwarta — powiedział Chruszczow — dalszą poprawę sytuacji międzynarodowej można osiągnąć poprzez uregulowanie spornych problemów.

Totalizator Sportowy komunikuje

I
P.P. Totalizator Sportowy, po unieważnieniu losowania z dnia 25.10. br. i przeprowadzeniu ponownego losowania w dniu 23.10. br., w trosce o interesy graczy i dobre imię przedsiębiorstwa przyjęło, że osoby, które typowały zgodnie z wynikami unieważnionego losowania, doznają zawodu na skutek tej decyzji. Chcąc dać pełną satysfakcję grającym, a szczególnie tym, którzy typowali zgodnie z ogłoszonymi wynikami unieważnionego losowania — P.P. Totalizator Sportowy postanowił przyznać tym osobom pewne kwoty, które nie będą wypłatą wygranych stanowiącą dla nich zadośćuczynienie za doznany zawód. Wysokość oraz forma wypłat zostaną ustalone i podane do publicznej wiadomości po zbadaniu całokształtu sprawy.

W związku z powyższym przed-

Co oznacza ustąpienie Murphy'ego?

Podsekretarz stanu USA Robert Murphy — jak już podaliśmy — zapowiedział ostatnio, iż z początkiem grudnia ustąpi ze swego stanowiska. Na łamach „New York Journal American” ukazał się 30 bm. komentarz na temat tej decyzji, który zdaje się potwierdzać pierwotne przypuszczenia obserwatorów zachodnich, iż przyczyną jego ustąpienia była wzrastająca w kołach Departamentu Stanu niepopularność reprezentowanej przez Murphy'ego polityki „twardego kursu” wobec ZSRR.

Zdaniem „New York Journal American” rezygnacja Murphy'ego ze stanowiska sekretarza umocniła w Departamencie Stanu pozycję zwolenników rokowań ze Związkiem Radzieckim i uznania Chin.

Pismo przypomina również, że Murphy kategorycznie wypowiedział się przeciwko zaproszeniu Chruszczowa do USA. (PAP)

Premier stwierdził, że zainteresowane państwa wkroczą obecnie w fazę takich rokowań, ale dodał, że trzeba jeszcze gruntownie roztopić lody zimnej wojny.

Przed wszystkim należy rozwiązać problem rozbrowienia i położyć kres wyścigowi zbrojeń. Czas skończyć z pozostałościami drugiej wojny światowej i zimnej wojny. Konieczne jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Chruszczow wspominał, że osiągnął z prezydentem Eisenhowerem porozumienie w sprawie wznowienia rozmów w kwestii niemieckiej. Związek Radziecki gotów jest do poczynienia daleko idących kroków i do każdego częściowego posunięcia, o partych na rozsądnych podstawach, zmierzających do poprawienia atmosfery w Europie.

Mówca wyraził ubolewanie z powodu ostatnich chińsko-indyjskich incydentów granicznych. Cieszyłbyśmy się — powiedział premier radziecki — gdyby incydenty takie już się nie powtórzyły i gdyby sporne sprawy graniczne uregulowano na drodze przyjaznych rokowań, ku ogólnemu zadowoleniu obu stron.

Sprawa rozbrowienia

Mówiąc o problemie rozbrowienia Chruszczow oświadczył, że rozbrowienie powszechne i całkowite, proponowane przez Związek Radziecki, może zagrozić drodze wojnie.

Premier ZSRR zauważył z zadowoleniem, że prezydent Eisenhower jest zdania, iż szukanie rozwiązania dla tego

problemu jest koniecznością. Stanowisko, jakie wobec propozycji radzieckich zajęli Macmillan, Nehru, Sukarno i inni mężowie stanu — dodał Chruszczow — jest dobrą zapowiedzią przed rozpoczęciem rokowań rozbrowieniowych. Wnosząc propozycje rozbrowienia Związek Radziecki kieruje się celami humanitarnymi, dąży do tego, by na zawsze usunąć groźbę wojny. „Nie chcemy wykorzystać w celach wojennych tej przewagi, którą mamy i która będzie rosła w miarę dalszego rozwoju państw socjalistycznych” — oświadczył Chruszczow.

Chruszczow jeszcze raz stwierdził z naciskiem, że jeśli państwa zachodnie nie wyrażą gotowości przeprowadzenia rozbrowienia całkowitego i

powszechnego, to Związek Radziecki zgodzi się zawrzeć porozumienie choćby tylko w sprawie posunięć częściowych, rozpatrzy poprawki i uzupełnienia do swoich propozycji, jak również inne propozycje.

Spotkanie na szczycie

Rząd Związku Radzieckiego — powiedział Chruszczow — w pełni podziela pogląd o celowości jak najszybszego zwołania konferencji szefów rządów. Głównym przedmiotem rozmów na takim spotkaniu powinien być problem rozbrowienia. Należałoby także rozpatrzyć sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowania sytuacji w Berlinie zachodnim, oraz inne sprawy międzynarodowe.

Rząd radziecki — dodał mówca — będzie nadal zdecydowanie trzymać się kursu, który doprowadziłby od odprężenia do całkowitej likwidacji napięcia międzynarodowego, zamienił osiągnięte już odprężenie w trwały pokój.

Mała Japonczka



Radzieckie Ministerstwo Kultury zaprosiło 9-letnią Japonkę Yoko Sato, uczennicę z Tokio na naukę gry na skrzypcach u słynnych skrzypków radzieckich Kogana i Ojstracha. Yoko zaczęła się uczyć grać w wieku 3 lat. Uznano ją za bardzo obiecującą skrzypkownicę, gdy grała przed Orkiestrą Filharmonii Leninogradskiej w kwietniu ub. roku.

Fot. — CAF

„Trofeum Mckee”

Pilot kanadyjski pochodzenia polskiego Janusz Żurkowski otrzymał ostatnio „Trofeum Mckee” — nagrodę za wkład do osiągnięć lotnictwa kanadyjskiego. (PAP)

Współpraca uniwersytetów Warszawy i Berlina

30 ubm. w Warszawie podpisano umowę o współpracy naukowej między Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Berlińskim im. Humboldta.

Umowę podpisali rektorzy obu uniwersytetów; prof. dr S. Turski i prof. dr K. Schroeder.

Umowa przewiduje wymianę 8 samodzielnych pracowników naukowych w celu poznania metod badawczych i dydaktycznych oraz wygłoszenia wykładów. Zgodnie z postanowieniami umowy nastąpi też wymiana 4 pomocniczych pracowników, którzy odbędą praktyki w pracowniach i zakładach naukowych obu krajów.

Ponadto umowa przewiduje udział naukowców w konferencjach organizowanych w obu krajach, wymianę wydawnictw oraz podejmowanie wspólnych prac badawczych przez poszczególne katedry i zakłady obu uniwersytetów. PAP

Idealny środek antykoncepcyjny?

Na walnym zebraniu krakowskiego oddziału Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa ogłoszono komunikat, iż jeden z biologów krakowskich uzyskał ostatnio pozytywne wyniki w badaniach, których celem jest opracowanie specjalnego odczynnika, wskazującego w sposób precyzyjny okresy płodności.

Odczynnik zdaje doskonale egzamin w próbach laboratoryjnych przeprowadzanych na zwierzętach. Szczególną jego zaletą jest zupełna prostota użytkowania, która być może sprowadzi cały problem do łatwych zabiegów zewnętrznych.

Obecnie rozpoczynają się badania kliniczne. Z uwagi na niewątpliwą nawał pytań, które przeskadzałyby uczonemu w dalszej pracy — nazwisko jego nie zostało podane do wiadomości publicznej. (PAP)

Dzień Umarłych



Fot. — „Głos“

Pamiętamy o nich

Ziemia Łęczycka kryje liczne groby żołnierzy—Wielkopolan, poległych w kampanii wrześniowej 1939 r. Na cmentarzach w Łęczycy, Solcy Wielkiej, w Tumie i w Modnej złożono ogółem 885 poległym w toku działań wojennych, przede wszystkim w czasie tzw. pierwszej fazy bitwy nad Bzurą.

Kto przeżył tamte dni, świądeczyć może — jak bliskie więzy zostały zadziergnięte w owych czasach między naszymi żołnierzami a miejscową ludnością. Lata okupacji sprawiły, że więzy te nie zostały w pełni utrwalone. Tym bardziej więc zasługuje na uznanie inicjatywa grupy kombatanów z b. 17 Dywizji Piechoty, wywodzącej się garnizonami z Wrzesni, Gniezna, Jarocina i Pleszewa. Zorganizowali oni wyprawę na pola walk tej dywizji (Ziemia Łęczycka), z udziałem około 60 żołnierzy, podoficerów, oficerów i b. do wodca dywizji płk. Mozdyniewiczem na czele.

Trasa wyprawy wiodła przez pobojeznice pod Łęczycą, Tumem, Górą Świętą, Małgorzaty oraz pod Modną i Celestynowem, ale obejmowała również pobliskie cmentarze wojenne. Cmentarze te świadczyły jak najlepiej o patriotycznych uczuciach opiekujących się nimi łęczycan.

W Łęczycy groby żołnierzyckie ciągną się w formie osiemiu półkoli, otaczających długi mur z tablicami, na których wyrzuto nazwiska poległych. Kwatery „nieznanych” stanowią znaczną część wśród ogólnej liczby 606 poległych, pochowanych na tym cmentarzu. Krawędzie kwatery są obetonowane, ścieżki wysypane białym żwirem, całość tonie w kwiatach.

Pochowani w Łęczycy żołnierze, należeli w większości do 29 Pułku Strzelców Kanińskich z Kalisza, 60 Pułku Piechoty z Ostrowa oraz 69 Pułku Piechoty z Gniezna. Żołnierzom tym pragną mieszkańcy miasta wystawić pomnik.

Nieopodal Łęczycy, we wsi Tum, znajduje się drugi z kolei cmentarz, którego historia jest nieodłącznie związana z pamiętnym wyzwoleniem Łęczycy. Cmentarz w Tumie kryje groby 124 żołnierzy 56 Pułku Piechoty z Krotoszyna, poległych podczas szturmu, w którym wyrzucono Niemców, usadowionych wzdłuż szosy Łęczycy — Piątek. Pułk ten wykorzystując swój sukces wpadł do Łęczycy od wschodu, wprost na plecy niemieckiego 46 Infanterie Regimentu, który ogniem z bardzo dogodnych pozycji trzykrotnie przyduszał do mokradła atakujące od strony północnej bataliony gnieźnieńskie. Ale poległym w Tumie żołnierzom nie było dane przeżywać prawdziwego szaleństwa, jaki ogarnął Łęczycę 9 września 1939 r. około godziny 23.00, kiedy z ul. Ozorkowskiej wycofywały się resztki niemieckich oddziałów.

Wznoszący się dziś pośród grobów obelisk, wystawiony staraniem miejscowej ludności, pozostanie dla przyszłych pokoleń pamiętką po walecznych krotoszyńskich. Sam cmentarz w porównaniu z łęczycyckim jest bardziej zbliżony wyglądem zewnętrznym do sąsiadującego z nim cmen-

tarzyska wiejskiego, aniżeli do cmentarza wojkowego. Są tu więc nad każdym grobem skromne krzyżki z tabliczkami, kwiaty te same co w wiejskich ogródkach. Między kwiatami, wąziutkie gracowane ścieżki.

Podążając szlakiem boju 17 dywizji, należy wyminąć Górę św. Małgorzaty, docierając do wzgórz, na których rozsiadły się zapisane w historii kampanii wrześniowej wioski: Modlina i Celestynów. Miejscowości te stanowiły najdalej ku południowi wysunięte cele natarcia dywizji. Położone na stokach płaskowyżu ciągnącego się równoległe do pradolin Wisty, w odległości około 16 km od Bzury, stanowiły dla strony niemieckiej mocny punkt oporu.

Nacierając nań mieli przeciwko sobie chłopcy z Gniezna, Jarocina, Wrzesni i Pleszewa nie tylko zorganizowaną nawałę ognia wspartego nalożami; mieli przede wszystkim do przebycia przeszło dwukilometrową płaszczyznę łąk, widocznych jak na dłoni. Wola zwycięstwa, wytrwałość, organizacja ognia artylerii polskiej dywizji — przechylała szalę zwycięstwa na naszą stronę. Nieprzyjaciół od dał wzgórze. Dalej ciągnęła się już tylko rozległa równina łąkowa.

Dni te przypominają inne mogiły pochowanych na cmentarzu w Modnej żołnierzy. Na tym cmentarzu każ-

dy poległy (zidentyfikowany lub nieznany) ma swój nagrobek.

Komitet opieki nad grobami poległych w Modnej zrealizował w tym roku inicjatywę budowy pamiątkowego obelisku, który dominuje dziś nad równymi rzędami żołnierskich grobów. Starannie utrzymane mogiły dobrze świadczą o miejscowej działalności szkolnej, która pod kierunkiem swego nauczyciela p. Tokarskiego, wiele godzin spędziła przy pracy na cmentarzu.

Pewnego dnia zastała dzieci na cmentarzu komisja ministerialna; w nagrodę — postanowiono do dyspozycji miejscowej GRN dość poważną kwotę pieniężną. W zniszczonej przez wojnę Modnej nie brakło możliwości jej należytego wykorzystania. A jednak na pierwszym miejscu postawiono budowę studni — bezpośredniego na cmentarzu dla ulżenia dzieciom w trudzie nośnienia wielu, wielu wiader wody do podlewania masy kwiatów, która rośnie na żołnierskich grobach.

Zapadający zmierzch nie pozwolił kombatanom dotrzeć do Solcy Wielkiej — ostatnie go z cmentarzy położonych na Ziemi Łęczyckiej. Nie trzeba jednak wątpić w dobrą wolę tamtejszej ludności. Niewątpliwie i tam groby żołnierzy — Wielkopolan urzekają pięknymi kwiatami, których nie szczędzą — jak widać na przykładzie Modnej, mieszkańcy umęczonej wrześniowymi bojami Ziemi Łęczyckiej.

Juliusz Mołski

Tylko dla kobiet

Siedzą w kawiarni — przed każdą filiżanką smolistej kawy, na talerzyku ciastka — i zawiąże dyskusję o tym, jak schudnąć. Każda ma swój mурowany, wypróbowany sposób, polecony przez doświadczoną przyjaciółkę. Rozmowa bardzo ożywiona, argumentacja oparta wyłącznie na oślawionym źródle — jot-pe-pe (jedna pani powiedziała).

Na szczęście, apetyty są zdrowe, siła charakterów niezbyt duża — przede wszystkim czy później wszystkie cud-dietety diabli biorą, a pozostają tylko teoretyczne rozważania przy smakowitych ciastkach.

Na szczęście, Czyżbyśmy uważały, że tak zwany „rubensowski” typ jest ładny, że tusza to rzecz zdrowa? Bynajmniej. Nie ulega wątpliwości, że wszechogarniająca cały świat moda na szczupłość jest jak najbardziej celowa. Nie ma dziś chyba lekarza, który by nie przyznał, że otyli żyją krócej; nie ma chyba również człowieka o wysokim zmyśle estetycznym, który by nie wolął patrzeć na szczupłą niż na tęgą kobietę.

W czym rzecz?

W tym, by dążąc do osiągnięcia szczupłej sylwetki — nie opierać się na tym co powiedziała ta czy owa kuma, ale żeby zasięgnąć rady fachowca. Nie trzeba w tym celu iść do lekarza. Wystarczy przeczytać książkę, napisaną przez znającego się na rzeczy autora, który wywodzi swoje opiera na wiedzy, na naukowych

Nie wystarczy JOT-PE-PE

przesłankach. Ukazała się na przykład ostatnio praca Ireny Gumowskiej pt. „Wenus z patelni”. Autorka jest gorącą zwolenniczką smukłej sylwetki i doprawdy wkłada maksimum wysiłku w to, by przekonać swoje czytelniczki, że należy i można schudnąć, a co najważniejsze, uczy w jaki sposób — bez zbędnego udręczania się — osiągnąć zamierzony cel. Podstawową rzeczą jest prawidłowe odżywianie się. Czytelniczki — stare i młode, wysokie i niskie — znajdą tu mnóstwo tabel, przepisów i obliczeń na każdą okazję, na każdą sytuację, na wszystkie warunki — prawdziwą encyklopedię wiadomości (wiadomości! nie plotek) o tym — w jaki sposób zeschudnąć oraz również w jaki sposób... utyć. Bo i takie bywają życzenia.

Przepisy... tabele... — myślicie pewnie, że to nudna lektura? Ubawicie się, jak przy najlepszym romansie. Gumowska pisze niezwykle dowcipnie, a poza tym tak, jakby z czytelnicką rozmawiała w cztery oczy.

Tak więc, moje panie, przy kawie i ciastkach plotkujcie o... przyjaciółkach, ale w sprawach swojego zdrowia zasięgajcie fachowych porad. W przeciwnym bowiem razie nie tylko nie osiągniecie celu, ale możecie sobie zaszkodzić.

A swoją drogą my, kobiety, niejednokrotnie nie dajemy sobie sprawy, jak wiele tracimy, gdy w swoich obowiązkach domowych opieramy się niemal

wyłącznie na doświadczeniu przekazywanym przez matkę.

Polecamy!

Gospodarstwo domowe, to przecież dziedzina, do której nauka wprowadziła ostatnio wiele ułatwień, to dziedzina, w której umiejętna organizacja i konkretne wiadomości mogą bardzo ułatwić życie. A której kobiecie nie jest to dziś potrzebne... Jest na przykład w księgarniach książka „My i nasz dom” — również Ireny Gumowskiej. Jeżeli powiemy, że jest to encyklopedia wiedzy o gospodarstwie domowym, to może was odstraszy, ale jest to doprawdy doskonały poradnik dla każdej kobiety. I zarycam Wam, że warto skorzystać z tych fachowych porad w codziennych na pozór dobrze nam znanych sprawach: jak sprzątać, co powinno znajdować się w każdej łazience, spiznać, jak palić w piecach, jak zrobić dobrą kiszonkę, jak oszczędzać, jak dbać o urodę, jak żywić rodzinę... Książka jest nie duża, przyjemnie napisana, niedroga (10 zł 50 gr), a pożytku z niej co niemiara! Nie trzeba się pytać sąsiadek, jak ufarbować sweter, albo jak wywabić plamę z nowej sukienki — wystarczy zajrzeć do książki.

Książka — to nie tylko powieść do poduszki, albo uczone dzieło naukowe, książka potrafi również być doradcą w sprawach jak najbardziej codziennych, przyziemnych. Trzeba tylko sięgnąć po nią.

Ewa Kolska

Rogacz w czapce myśliwskiej i inne ciekawostki leśne

Wejdźmy do leśniczówki. Za nami kontury splecionych gałęziami drzew na tle srebrzystego nieba i cisza, przerywana raz po raz szelestem zerwanego liścia. W izbie na stole naftowa lampa, na ścianach — rogi jelenie. Siadajcie! Rozmawiajmy o ciekawym życiu lasu, o mądrości zwierząt i niejednej myśliwskiej „glupocie”, po trochu o tym, co zapisane tu lasem, drogą i pamięcią.

Nie będę Wam przedstawiał gości. Pomyślcie, że jesteśmy wszyscy razem i słuchamy tak po domowemu. Kto gospodarzem? Pan Władysław Skibiński, który 50 lat życia przeleśniczył w ogóle, a prawie 30 tu w Puszczy Nadnoteckiej. Czy on wszystko opowiada? Nie wszystko. A co? Tajemnicą służbowa.

☆

Nasza leśniczówka, jak panom wiadomo, Mokrz się nazywa. Od mokradeł. Widzę, że się dziwicie, bo przecież teraz sucho, nawet śladu nie ma po dawnych bagnach. 90 lat temu stał tu folwark, a drugi w niewielkiej odległości. Z powodu lichych urodzajów na podmokłym gruncie hr. Bniński z Biezdrowa pola zalesił i oddał na własność państwu pruskiemu. Młody las powoli wypił całą wodę gruntową i zupełnie osuszył teren.

W roku 1924 puszcę zjadła sówka-chojnowka. Jak tylko las padł, tak zaraz teren zaczął się zabagniać. Doszło już do tego, że ludziom wymakały ziemniaki.

Okazuje się, że las pije i to dobrze!

☆

Każdy zawód ma swój barometr. Rolnicy wróżą pogodę według lotu jaskółek, gospodynie — według wilgotności soli, dozorczy domowi — według wilgotności rur wodociagowych i kanalizacyjnych.



A leśnicy? Potrafią przepowiedzieć nawet jaka będzie zima. O tym np. mówi im wrzós. Jak kwitnie dołem — zima będzie ciężka, jak czubek — ostra, a jak kwitnie cała — przepiękna i wilgotna.

W tym roku kwitły całe wrzośy.

☆

— Tu na terenie leśnictwa było 19 ambon.

— Kto miał kazania?

— Greiser z nich polował na zwierzyne. Zaraz po wojnie wszystkie zlikwidowaliśmy. W sąsiednim leśnictwie Lubowo hitlerowski wielki rządcą Warthegau kazał zbudować specjalny domek myśliwski z 2 pokojami dla siebie i z 5 pokojkami dla gestapowców. Naśladował dość nieumiejętnie księcia Sapiechę z Wielunia, który ongiś był jednak lepszym myśliwym i lepszym organizatorem polowań.

☆

Jest tu para wilków. Przechodzi ona z lasów Sierakowskich przez Bucharzewo na Goraj i z powrotem. Wędrówki te odbywają się regularnie, mniej więcej co 2 tygodnie. Kilka razy urządzano już polowania na bezdzietne wilcze małżeństwo, ale bez skutku.

Wilki nie są tak głupi jak na przykład bażant. Basior chodzi pierwszy, a jego małżonka stawia nogi dokładnie w jego ślady. Gdyby nie rozdzielili się to małżeństwo przy omijaniu krzaka, nikt by nie wiedział, że to para.

☆

Mówiłem o bażantach, że są głupie. Można je strącić kijem z gałęzi drzewa, na którym lubią siadać na noc. Wypaść tylko pod lasem namoczone w spirytusie ziarno, a na drugi dzień można spłotać ptaki brat do worka. Radzę jednak z tego nie korzystać, bo... bażantów brak i po drugie — to bardzo potrzebne ptaki, choćby ze względu na stonkę ziemniaczaną.

☆

Myśliwi? Są starzy, wytrawni znawcy lasu i jego mieszańców. I są... w randze terminatorów. Taki jeden przed dwoma laty polował w pobliżu leśnictwa. Na mu-

szkę, dostał jelenia. Strzelił. Zwierz padł. Co za radość! Z rogów będzie wspaniałe pierwsze w życiu myśliwskie trofeum! Zdobywca położył na rogi sztucer i podążył do wsi po podwodę.

Gdy wrócił — domniemy trupa z bronią palną na rogach poszedł w las polować na myśliwych.

☆

— Podobny był wypadek pod Obrzyckiem. Zdał się jeszcze dziś jeden rogacz chodzi w czapce na głowie. Ktoś z dobrze podpitych nie mógł wyjść z podziwu na widok czworonożnego dzentelmena.

— Bo widzi pan, gdy rogacz pada na przednie nogi, to wia-



Fot. (2) — CAF

domo, że jest tylko ranny, oszołomiony, i wnet się podniesie. Zabity pada na bok.

☆

Wróćmy jeszcze do przegrod. Myśliwi jednemu ze swoich kolegów (prawnikowi poznańskiemu) zrobili takiego psikusa. Kupili starego konia, przywiązali mu rogi i ustawili w krzakach.

Trzeba było widzieć tego prawnika, gdy zobaczył upragnione rogate stworzenie. Po strzale z kolegami zaraz pobiegł do ofiary.

— Panie kolego, ten byk jest podkut.

Myśliwy zdębiał.

☆

Ale dajmy już spokój opowiastkom leśnym. Najciekawsze byłoby to, co myśli o nas ludzian las — on, który ma w sobie mądrość wieków.

Księżyc po niebie poluje na gwiazdy.

— Panie Skibiński, serdeczne podziękowania za miłą gościnę!

Czas odjeżdżać. Za nami w leśniczówce gaśnie lampa naftowa. Ludzie, żyjący za pan brat z lasem, odpoczywają. Nie wiadomo tylko, czy oni przez sen czuwają nad lasem, czy las czuwa nad nimi.

Józef Pieprzyk

Przeciw „chorobie starości“

Wybitny polski uczony, prof. Janusz Supniewski, wynalazł nowy oryginalny lek przeciw miazdzy. Obecnie Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne wypuszczają — na razie w półtechnice — pierwszą serię tego leku. Oto kilka szczegółów o nim: lek ten, produkowany w zastrzykach, nosi nazwę MBCA, jest związkiem kwasu metylobutono-karboksyłowego, działa niezwykle silnie, m. in. obniżając ilość cholesterolu we krwi (dawka MBCA wstrzyknięta zwierzęm obniżyła u nich zawartość cholesterolu do 20 procent). Preparat MBCA wykazuje m. in. ciekawą właściwość: tym skuteczniej działa — im większe zmiany u chorego spowodowała zawartość cholesterolu we krwi. (APD)

Polskie nazwy na świecie

Właściwie to chyba nie ma miejsca na kuli ziemskiej, gdzie by kiedykolwiek — chociażby na krótki czas — nie zawiłał przedstawiciel naszego narodu. Tak już rzuciły nami koleje losów, albo też żądza przygód i odkryć. Nic więc dziwnego, że na mapie świata pozostawiliśmy wiele widomych śladów w postaci nie tylko mogił na cmentarzach, ale i nazw geograficznych, które swym brzmieniem związane są albo z Polską w ogóle, albo z wybitnymi przedstawicielami naszego kraju.

Niektóre z nich nadawane były dla uczczenia ich odkrywców lub międzynarodowych zasług naszych rodaków. Ołbrzymia większość jednak wyrosła z tęsknoty polskich osadników za krajem.

Jest więc na antypodach miasteczko Strzelecki oraz w pobliżu niego Góry Strzeleckie, a w centrum Wielkiej Pustyni wznosi się Mount Strzelecki (Góra Strzeleckiego). Z innych naszych podróżników nazwiska swe nadał, pływający w mundurach marynarki rosyjskiej, kapitanowie: Zarembo i Wojewódzki. Jest więc Wyspa Zaremby i Wyspa Wojewódzkiego, a obok nich wypiętrza się z morza Skala Wiśniowskiego (u wybrzeży Alaski). W pobliżu tych wysepek znajduje się znacznie większa, odkryta w roku 1879 przez W. H. Dalla i przez niego tak nazwana Wyspa Kościuszki, na której znajduje się Mt. Krzyżanowski i Jezioro Piłsudskiego, nazwane tak po pierwszej wojnie światowej. Mt. Kościuszko to największy szczyt górski Australii; w stanie Missisipi w USA leży również miasteczko Kościusko.

Wielokrotnie upamiętnili również Polacy i Amerykanie pamięć byłego konfederata barskiego i oficera armii amerykańskiej Kazimierza Pułaskiego. Mamy więc Mount Pułaski w stanie Illinois oraz miasteczka Pułaski w stanach: Illinois, Iowa, Kentucky, New York, Missisipi, Pensylwania, Tennesse, Virginia i Wisconsin oraz Ft. Pułaski (Fort Pułaski) w stanie Georgia. Na mapie Związku Radzieckiego widnieją miasta: Nowodzierżyńsk i Marchlewsk, nazwane tak po roku 1918, dla uczczenia pamięci polskich rewolucjonistów — J. Marchlewskiego i F. Dzierżyńskiego. Nazwisko zwycięzcy spod Wiednia — Jana III Sobieskiego — nadane zostało miasteczku Sobieski w stanie Wisconsin w USA.

No, i wreszcie niezliczone na zwykłych polskich miast i miasteczek, a nawet naszego kraju, przeczepione na obcy teren, a przede wszystkim na teren Stanów Zjednoczonych AP przez polskich kolonistów-pionierów. Poland to miasteczka w stanach: Indiana, Maine i New York, oraz nazwa kopalni w stanie Pensylwania w USA. Polonia — to miasteczko leżące na południu Kanady w stanie Manitoba. Cracow znajdujemy w Kanadzie (st. Alberta) oraz w Australii (Queensland).

Warsaw to przecież Warszawa. Tyle, że miejscowości o tej nazwie pojawiają się w USA w stanach: Illinois, Indiana, Kentucky, Nebraska, North Carolina, Minnesota, Ohio, Virginia, New York, Teksas, Georgia i Dakota. Poznań leży w Kalifornii, Nebrascie, Illinois i Teksasie, Gniezno w stanie Michigan, Kalisz w Wisconsin i Illinois, Radom w Illinois, Częstochowa w Tek-

sasie, Tarnów w Nebrascie, Lublin w Wisconsin a New Częstochowa w New Jersey.

Wzruszające jest to przywiązanie kolonistów do nazw miast kraju, z którego pochodzili. Bo jedno jest pewne: kierował nimi nie snobizm, a największa i najprawdziwsza tęsknota za ziemią, którą, mimo że miłowali nade wszystko, musieli porzucić. Ci, którzy nadawali te nazwy, dawno już powymierali, prawnukowie ich już nie umieją po polsku, ale nazwy na mapie prze trwały, jako widomy i trwały ślad, że tutaj również los kiedyś rzucił przedstawiciela naszego narodu.

Janusz Księżki

CORAZ WYŻEJ I SZYBCIEJ...

Przygotowania do lotów na wielkich wysokościach

Przygotowania te trwają w radzieckich laboratoriach naukowych, do których ostatnio wkroczyli reporterzy „Ogonka” by przekazać czytelnikom niezwykle ciekawe informacje i zdjęcia z prób przeprowadzanych w warunkach, jakie napotyka lotnicy podczas lotów w stratosferze.

Za masywnymi drzwiami wita odwiedzających kandydat nauk medycznych M. I. Wakar.

W LABORATORIUM

Chodźmy do laboratorium — proponuje. — Tam właśnie przeprowadzamy badania nad dostosowaniem specjalnego ubioru do warunków lotu na wielkiej wysokości...

Zanim przekroczymy próg laboratorium, uczonej opowie nam o licznych trudnościach, jakie napotykać ludzie usiłujący przedostać się do górnych warstw atmosfery. Uczni mają tu jeszcze wiele nie rozstrzygniętych problemów...

— Weźmy np. problem ciśnienia barometrycznego — opowiada dr Wakar. — Wiadomo,

że punkt wrzenia wody obniża się wraz ze zmniejszeniem tego ciśnienia. Ciało człowieka w 80 proc. składa się z płynów, a już na wysokości 19 tys. m., ciśnienie atmosferyczne jest tak niskie, że woda zaczyna wrzeć przy normalnej temperaturze ciała ludzkiego.

— I co wtedy?

— Zaraz zobaczycie.

W laboratorium znajduje się tzw. barokamera, stalowa kabina o okrągłych iluminatorach zamiast okien. Specjalne pompy całkowicie wypompowują z niej powietrze, podnosząc w górę małego białego pieska. Nagle piesek pęcznieje w naszych oczach, rozszerza się jak gumowa zabawka. Na ekranie aparatu rentgenowskiego widać jak skóra zwierzęcia oddziela się na kilka centymetrów od ciała.

— Ciśnienie barometryczne jest tak niskie, że w tej chwili zagotowała się woda zawarta w tkankach zwierzęcia oraz krew, para zaś rozwarstwia skórę...

Badania zostały zakończone. O dziwo, piesek żwawo wybiega z kabiny i jakby nigdy nie zaczyna pałaszować kawałek kiebasy.

— Zjawisko wrzenia płynów jest nieszkodliwe dla zwierzęcia, o ile trwa krótko — wyjaśniają uczni.

A JAK JEST Z CZŁOWIEKIEM?

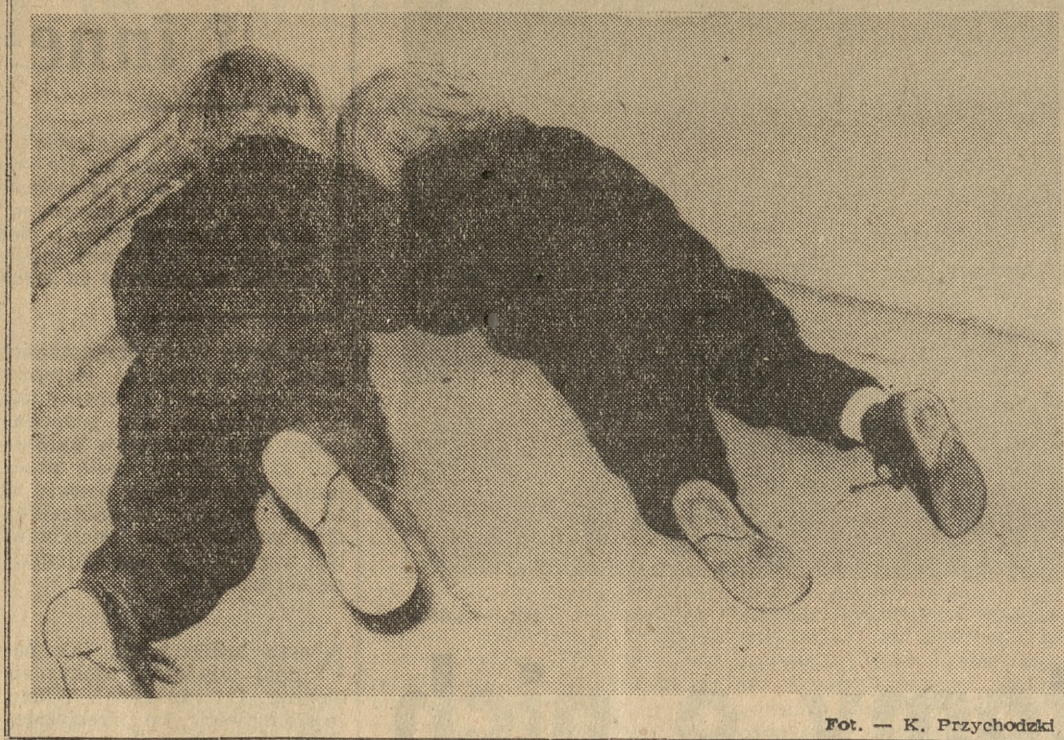
Człowiek wznosi się na wielkie wysokości i w szczególności zamkniętych kabinach i w specjalnie do tego przystosowanych kostiumach. Za chwilę uniesie się do górnych warstw atmosfery badacz Aleksy Graczew. Ubiór jest więc w strój ochronny, szczególnie przylegający do ciała, wkłada na głowę hermetyczny hełm. Jest w tej chwili podobny do Marsjanina z fantastycznej powieści. Zajmuje miejsce w kabinie, masywne, stalowe drzwi zamykają się. Kontakt ze światem może utrzymywać tylko za pomocą specjalnej aparatury. Huczą motory. Badacz w kabinie w tej chwili „odrywa się” od ziemi, startując w przestrzeń. Rzecz jasna, kabina pozostaje na miejscu, wytwarzają się w niej tylko specjalne warunki właściwe dla lotów na wielkich wysokościach.

— Czuję się dobrze — sygnalizuje Graczew.

Ubiór ochronny jest niezawodny. Coraz szczelniej przylega do ciała, zaczyna je uciśkać, kompensując w ten sposób zmniejszenie ciśnienia atmosferycznego.

Zamierzona wysokość zostaje osiągnięta. Graczew wstaje z krzesła porusza się w kabinie.

Co tam może być?



Fot. — K. Przychodzki

Czuje się nadal dobrze, co potwierdzają aparaty kontrolujące działanie jego serca, oddech, ciśnienie krwi i inne funkcje fizjologiczne.

Powietrze z szumem zaczyna napływać do kabiny, strzałka wysokościomierza posuwa się w odwrotnym kierunku, na stępuje „ładowanie”.

— Przy doborze środków za bezpieczeństwa życia człowieka przebywającego na wielkich wysokościach — wyjaśniają uczni — trzeba przewidzieć szereg czynników. Oto np. pod czas lotu na wielkich wysokościach zawieszają nagle hermetyzację kabiny. Ciśnienie barometryczne zrówna się w niej wówczas z zewnętrznym, nastąpi zaś to szybko, jak wybuch. Powietrze zawarte w płucach, w żołądku człowieka wywrze się wówczas gwałtownie na zewnątrz...

W KABINIE SAMOŁOTU

W innym pomieszczeniu laboratorium umieszczono stalową kabinę samolotu. Badacz — Aleksy Bielokoniew, w ochronnym ubraniu i hermetycznym hełmie siada w kabinie. Przed nim znajduje się szklanka z wodą. Przy pomocy specjalnego urządzenia obniża się błyskawicznie ciśnienie hermetyczne w kabinie. Woda ze szklanki z niezwykłą siłą wylatuje w górę. A Bielokoniew? Siedzi i uśmiecha się: kostium ochronny znakomicie spełnił swoje zadanie.

Długi korytarz prowadzi do oddziału przyspieszeń. Głuchowarczy motor obracający metalową ramę. Na końcu ramy, z głową ułożoną w kierunku centrum ruchu, leży Iwan Kaczur.

— Przyspieszenia powstające przy locie — wyjaśnia — wytwarzają szereg poważnych zmian, np. jakby zwiększają wagę ciała człowieka, jego organów wewnętrznych. Krew staje się ciężka jak żelazo... Serce nie ma siły, żeby przekazać ją do mózgu. Człowiek przestaje widzieć, traci przytomność... Gdy przyspieszenie ustaje — wzrok i przytomność wracają.

W tym celu przeprowadza się trening na wirówce. Dzięki czemu Iwan Kaczur może już znieść znaczne przyspieszenia.

Kaczur jest ubrany w jakiś niezwykle strój, z gumowymi „kieszeniami” rozmieszczonymi przy żołądku, na biodrach, goleniach.

Problem ten nie został jeszcze rozstrzygnięty. Konstanty Ciolkowski np. niegdyś proponował umieszczanie człowieka w plynach dla ochrony od działania przyspieszeń. Dowodził, że jeśli np. jakko umieścimy w wodzie, a następnie silnie uderzymy w naczynie z wodą — jakko się nie rozbije. Potwierdza to zresztą i doświadczenia ze zwierzętami, umieszczone w płynie zniosły wielkie przyspieszenia.

— Liczne doświadczenia — powiedział na zakończenie Maruchanin — wykazały już, że człowiek może znieść przyspieszenia wytwarzane przez wielką szybkość lotu...

Opr. W. KOR.

Ciekawa korespondencja

Truman-Pacelli

Tekst listu ukazał się w kwietniowym numerze miesięcznika paryskiego „Sennaciulo”:

STANOWNY PANIE PACELLI!

Jako baptysta i jako głowa jednego z największych i najpotężniejszych narodów świata, gdzie wszyscy nazywają mnie po prostu panem Trumanem, nie mogę stosować zwrotu: Jego Świątobliwość, ponieważ ten tytuł jest zarezerwowany tylko dla Boga...

Jestem przekonany, że ani Pan, ani Pański kościół nie należą do tych, którzy prawdziwie szukają pokoju i pracy dla niego. Twórcy naszego narodu, poznawszy całą historię i cechy Pańskiego kościoła, tak bardzo lubiącego politykę i wojnę, ustalili jako główną zasadę obowiązującą nasz rząd, by nigdy papież nie miał prawa mieszać się do naszych spraw. Dobrze poznaliśmy doświadczenie historii Europy i jesteśmy pewni, że nasza demokracja nie trwałaby długo, jeśli pozwolilibyśmy — na podobieństwo rządów europejskich — opłacać się naszymi doktrynami i politycznymi intrygami.

Tomaz Jefferson, jeden z najmądrzejszych ludzi naszego kraju, powiedział jasno: „Historia nie dostarczyła nam ani jednego przykładu państwa pod wpływami kościoła, któremu udobyło się zachować wolność religijną”.

W konsekwencji Pan nie posiada najmniejszych kwalifikacji, aby móc mnie pouczyć o sposobie prowadzenia mego narodu drogą pokoju. Kilka faktów mogłoby pomóc Panu w odświeżeniu swej pamięci. Pański poprzednik w Watykanie, papież Pius XI rozpoczął atak faszyzmu, zawierając układy z Mussolinim w 1929 r. Cywilizacja chrześcijańska w tym roku została haniebnie zdradzona. Sławny pisarz i historyk naszego kraju, Lewis Mumford — ani komunista, ani antykatolik — napisał w książce „Faith for Living” z 1940 r.: „Perfidia świata chrześcijańskiego jasno urzeczywistniła się w 1929 roku przez konkordat, który powiązał Mussoliniego z papieżem”.

Wówczas tylko nieliczni w Stanach Zjednoczonych znali prawdziwe oblicze faszyzmu tak dobrze jak Pan i papież Pius XI, a wy dwaj pomogliście do jego sukcesu i zwycięstwa z nim nasz kościół. Pan sam — jako młody ksiądz i dyplomata kościelny — wykonywał specjalne zadanie — pomocy Niemcom w przygotowaniach do drugiej wojny światowej. Spędził Pan 12 lat w Niemczech. W porozumieniu z von Papenem pomógł Pan Hitlerowi wzmocnić się oraz — jako kardynał Pacelli położył Pan podpis pod konkordatem, który powiązał Watykan i Wielkie Niemcy w 1933 r.

Nie udowodni mi Pan swojej niewiedzy o tym, że Hitler i nasiści przygotowawali spisek przeciwko nam. Nawet katolicki biografowie piszą, że przez wiele lat był Pan najlepiej poinformowaną osobą w całej Trzeciej Rzeszy. Po podpisaniu konkordatu, tak ważnego dla Hitlera, von Papen, który w Norymbdze z wielkim trudem uratował swoje życie, powiedział: „Trzecia Rzesza jest pierwszym mocarstwem, nie tylko uznającym, lecz w dalszym ciągu wprowadzającym w życie szczytne zasady papieżstwa”.

Pański kardynałowie i biskupi w Rzymie błogosławili oręż użyty przeciw bezbronnym Abisynczykom. Pański kardynał Schuster z Mediolanu ogłosił podbój Abisynii, jako świętą wojnę, która pozwoli zatruć w tym kraju krzyżowi chrześcijańskiemu. Pan rości sobie prawa, aby nadal nazywać swój kościół — Kościołem Bożym i w konsekwencji żądać, abym ja, szef cywilnego, konstytucyjnego państwa zgodził się uznać Pana jako mego zwierzchnika, a w ten sposób jako zwierzchnika narodu amerykańskiego.

Pański poprzednik, Pius XI, oświadczył publicznie, że zawarłby pakt nawet z samym diablem, jeśli to byłoby pożyteczne dla jego kościoła. A więc Panie Pacelli, mam obowiązkiem, jako przywódca kraju w większości protestanckiego, odrzucić Pańskie ryzykowne propozycje o pokojowej działalności.

(Za „Słowem Polskim”)

NOWE ŹRÓDŁO ŻELAZA

Ostatnio ukazały się w prasie krótkie wiadomości o przystąpieniu do eksploatacji piaszków żelazistych w rejonie gór Świętokrzyskich — w Żebcu.

Warto zapoznać się z ciekawą metodą tej eksploatacji. Piaszki te bowiem, zalegające na dużej przestrzeni w Polsce centralnej, kryją w sobie poważne zasoby żelaza — mimo że zawierają zaledwie 5 do 20 proc. tego metalu. Złoża mają wielką zaletę, zalegają bowiem niemal na powierzchni ziemi i eksploatuje się je sposobem odkrywkowym.

Piaszki żelaziste wymagają jednak wzbogacenia. Mamy już zakład wzbogacający ubogie rudy w Sabinowie — i mamy szereg polskich metod przeróbki. Dla wzbogacania piaszków żelazistych buduje się obecnie zakład w Żebcu, właśnie w pobliżu owych wielkich złóż żelazistych piaszków. (API)

Moja pani i ja



Fot. — K. Przychodzki

Zachód słońca nad jeziorem



Fot. — E. Kitzman

Przestępcy nie są straceni

Wokół sprawy nieletnich

Dla dzieci przywiózł z drogi śpiewające ptaszki, wycięte z drzewa. W nocnym sklepie kupił tabliczkę czekolady. Dla żony. Wracając ciemną ulicą do domu, pogwiżdżając. Koło parkanu, ogradzającego składy, zastąpił mu drogę młody chłopak. Krótka szamotanina i odgłos ciosu. Na ulicy znów był spokojny.

Gdy wkrótce potem znaleźli go przechodnie, już nie żył. Obok niego w błocie leżał śpiewający ptaszek, wycięty z drzewa.

Dokonano najstraszniejszej zbrodni: zamordowano człowieka. W sądzie jeszcze dodano: zamordowano dobrego ojca, kochojącego męża, spokojnego obywatela.

Chłopaka, który popełnił zbrodnię, nazwijmy Jasiem. Potem powiem dlaczego.

W sądzie ujawniono rzeczywiście okoliczności: Jasiu zaczął denatę w celach rabunkowych. Motyw: chęć zaimponowania kolegom. Gdy denat chwycił go za rękę, Jasiu przestraszył się, że go odda milicji. Uderzył w głowę kawałkiem pręta zbrojeniowego.

Czy zbrodni zabije? Nie, nie po dobrego nawet mu do głowy nie przyszło.

Jasiu robi wrażenie miłego chłopca. Gdy się uśmiechnie, wprost nie mieści się w głowie, że to morderca. A jednak...

A jednak, gdy sędzia odczytał wyrok: osiem lat więzienia, po sali poszedł zły pomruk. Osiem lat za życie człowieka?

Julian Ursyn Niemcewicz, działacz Sejmu Czteroletniego i adiutant Kościuszki, napisał 140 lat temu rozprawę „O więzieniach publicznych czyli domach pokuty rzecz krótka”. Wtedy, gdy obyczaj dalekie były od łagodności a więźniów bliskie były katogom, Niemcewicz wątpił o odstraszeniu przez karę. Wychowawcze działanie więzienia.

Już widzę uśmiešky czytelników: „wychowawcze działanie więzienia”. W przekonaniu wielu, więzienie — owszem — wychowuje, ale wychowuje w duchu przestępczym. Siusniej by było — sądzić — żeby Jasiu zapłacił życiem za życie, by odebrało mu szansę powrotu do społeczeństwa.

Jasiu jednak żyje. Jego sprawa, jak i sprawy innych przestępców, nie skończyła się wraz z wyrokiem.

Wieżenie w Hawie robi zakłócające wrażenie. Nie tylko dlatego, że znajdują się w nim sami młodzi ludzie, od 18 do 25 lat. W oknach nie ma krat. Pensjonariusze nie noszą drewniaków i typowych ubrań więźniów. Funkcjonariusze Strazy Więziennej widuje się tylko z rzadka. Na środku placu są kosze do koszykówki. Przez plac przechodzą dwójkami grupy chłopaków w uniformach kroju wojskowego.

W więzieniu w Hawie czynna jest szkoła podstawowa i cztery zasadnicze szkoły zawodowe: metalowa, drzewna, radiotechniczna i elektrotechniczna. Absolwenci szkół zawodowych mogą uzyskać dyplomy czeladnicze. Administracja tak stawia sprawę: kto nie ma pełnego wykształcenia podstawowego lub zawodowego, powinien się uczyć w czasie odbywania kary. Ci, którzy się nie uczą, pracują.

W więzieniu w Hawie działa zespół dramatyczny, estradowy,

wokalny i orkiestralny. Jest koło plastyków, teatr lalek i wiele kolekcji zainteresowań. Sale sypialne ozdobione są żywymi kwiatami i obrazami, malowanymi przez pensjonariuszy. Co tydzień w sali kinowej wyświetlany jest film z bieżącego repertuaru, raz na kwartał przyjeżdża teatr z Olsztyna lub Grudziądza. Na każdym piętrze jest świetlica z piszami, grammi, tenisem stołowym i bilardem. Na każdym piętrze są trzy drużyny piłki nożnej.

Tak, to wygląda trochę, jak prospekt jakiegoś zakładu. W więzieniu w Hawie działa samorząd, wybierany w tajnym głosowaniu. Współpracuje on z wychowawcami i pomaga funkcjonariuszom SW w utrzymywaniu porządku i dyscypliny. Samorząd wydaje własne pismo.

wychowawczego. Myliłby się jednak, kto by sądził, że te warunki nadzwyczajnie łagodzą karę. To prawda, że przy nauce i pracy, przy rozrywkach kulturalnych i bez poczucia poniżenia czas kary mija znacznie szybciej. Ale właśnie w tych warunkach, tak zbliżonych do normalnego życia społecznego, sama kara pozbawienia wolności działa znacznie dobitniej. To nie jest sielanka. Procesy wycho-

wawcze przebiegają nieraz trudno, z oporami, często w atmosferze zdenerwowania. Delikwent nie może się przyznać, przyschnąć jak pluskwa, szukać ucieczki w aspołecznym mikroklimate więziennym, bo ten nie jest nieje. A gdy ogarnie go życie tej zamkniętej części społeczeństwa, budzi się w nim tęsknota już nie za samą wolnością, lecz za życiem w normalnym społeczeństwie. Dla Jasia, który popełnił zbrodnię lekkomyślności, kara pozbawienia wolności staje się w Hawie z roku na rok coraz bardziej nieznosna.

To nie są rozważania teoretyczne. Chłopcy z Hawy wstydzą się swoich przestępstw — rzecz niemal niespotykana w innych więzieniach. Dlatego nazywam owego chłopca Jasiem, choć ma inne imię. Chłopcy z Hawy z reguły nie wracają na drogę przestępstw. Zaledwie 2 procent spośród nich trafia znów do więzienia, przy czym są to już typy o patologicznej moralności. Dla porównania: przeciętny procent recydywy jest dziesięciokrotnie większy.

Tak, Niemcewicz miał rację. Udowodnili to funkcjonariusze SW i pedagodzy z Hawy. Ludzie, których piękna i pełna trudów praca jest tak zapoznana i niedoceniana przez ogół. Dla nich najcenniejsze są listy, zapelniające żelazne szafy. Listy dziękczynne od tych, których wychowało więzienie.

Juliusz Znamierowski

Tyle przeszło nad Polską wojen, tyle pożarów i pożóg rozjaśniało niebo krwawym blaskiem, tyle kulturalnego dobra poszło z dymem a jednak „siły” starych pergaminów zdają się przetrwać „zasadzie” zniszczenia. Bo oto rozpoczęto przed kilku laty wielką, muzykologiczną ofensywę na strychy starych kościołów i plebanii, na najbardziej zakurzone półki dziełach archiwów i najodleglejsze kąty nikomu niepotrzebnych bibliotek. Ofensywa jest wprawdzie spóźniona o minione wojenne (ileżby więcej znaleziono skarbów!) ale i teraz dała rewelacyjne rezultaty. Powtarzamy z nieco kwaśnym uśmiechem słowa naszego dawnego poety: „Polacy nie gęsi i swój język mają”, ale trzeba było później i teraz skrupulatnie udowodnić to twierdzenie faktami.

Przedwojenne, jałowe spory dwóch czołowych polskich muzykologów odsunęły nieco na dalszy plan przeszukiwanie archiwów. Wspomniana ofensywa dała obecnie dopiero oszałamiające plony materiałowe. Istotnie mieliśmy swój własny „język” i to w skali naprawdę europejskiej. Przed kilkunastu miesiącami rozesłała się po Zachodniej Polsce lakoniczna wiadomość, że Florian Dąbrowski,

Notatki o muzyce i muzykach

O »feniksach grających«



ski, ceniony kompozytor i pedagog poznańsko-bydgoski odnalazł w Gnieźnie długi szereg zapomnianych (lub zgola nieznanych) kompozycji symfonicznych naszej rodzimej klasyki.

Na szczęście nie trzeba było zbyt długo czekać z realizacją jednej z nowo znalezionych symfoni, bo już w miniony piątek mogliśmy w radio słyszeć — pierwsze (od co najmniej 150 lat) wykonanie „Symfonii” Jana Wańskiego, ni mniej ni więcej... rodzonego macierzystego dziadka Karola Kurpińskiego. Florian Dąbrowski „znalezisko” opracował dla praktycznego użytku i oddał je do realizacji Pomorskiej Filharmonii, która goszcząc ostatnio w Warszawie, ten właśnie utwór wybrała do programu.

Przed tygodniem dowiedziałem się od dr. Zygmunta Sitowskiego, od niedawna mianowanego kustoszem Muzeum Instrumentów Mu-

SZMERY

Kobieta-dyrygent

Słuchacze zgromadzeni na jednym z ostatnich koncertów w Akademii S. Cecylii w Rzymie stali się świadkami niecodziennego wydarzenia. Po raz pierwszy orkiestrą Akademii dyrygowała publicznie kobieta, Erminia Romano. Pod jej batutą zespół wykonał szereg utworów Beethovena, Straussa, Haydna i innych. Publiczność zgłotowała dyrygentkę serdeczną owację, również krytyka wypowiada się pochlebnie o zdolnościach młodej artystki. (nj)

Wagony-żłobki

Włoskie Towarzystwo Ochrony Matki i Dziecka proponowało ministerstwu pracy uruchomienie na kolejach specjalnych wagonów — żłobków, które byłyby wyposażone w łóżeczka dla dzieci, kuchnię i gorącą wodę. W wagonach tych dzieci mogłyby również podróżować bez matek, pod opieką wykwalifikowanych przedszkolanek, które czuwałyby nad nimi podczas podróży i odwoziły je na miejsce przeznaczenia. (m)

Praktyczny-prezent

W jednym z okręgów francuskiej prowincji Lotaryngii, bogatej w złoża węglowe, władze stanu cywilnego wprowadziły zwyczaj ofiarowywania młodym parom wstępującym w związek małżeńskie — tony węgla na nowe gospodarstwo. (m)

Naśladowca

Mussoliniego

Wielkie było zdumienie podróżnych na dworcu w Veronie, gdy zamiast zapowiedzi odjazdu pociągu usłyszeli przez megafon następujące wezwania: „Czarne koszule rewolucji, Włoszki i Włosi, wy, którzy jesteście za górami i za morzami, słuchajcie!” Od tych słów rozpoczynały się zazwyczaj przemówienia Mussoliniego.

Wezwana policja ustaliła, że ten głos z zaświatów należał do speakerów stacji Verona, Ettore Anardo, który ma wielki talent naśladowania. Odnalazłszy gdzieś tekst przemówienia Duce z okazji wypowiedzenia wojny Etypii, czytał go na głos swym kolegom, zapominając, że mikrofon nie jest wyłączony. (m)

Brecht Brechtowi nie wyrówna...*)

Poznański Teatr Satyry rozpoczął nowy sezon składanką pt. „CZY CZŁOWIEK MOŻE POMOC CZŁOWIEKOWI”, złożoną z fragmentów „STRACHU I NĘDZY III RZESZY” i „MORALITETU BADEŃSKIEGO” Bertolda Brechta. Takie są bowiem obyczaje Teatru Satyry, że raz do roku około października ma ambicję być ambitnym.

Ostatnia premiera Teatru Satyry nawiązuje jednak nie tylko do tego rodzaju tradycji. Jest równocześnie wyrazem wiary w magię samego nazwiska Brechta. Trudno oczywiście winić niemieckiego dramaturga za to, że zaklinanie się na jego nazwisko nie dało rezultatu, on tu przecież ucierpiał najwięcej jako ofiara niefortunnego i zupełnie nie reprezentatywnego wyboru.

Najmniej wątpliwości budzą jeszcze fragmenty „Strachu i nędzy III Rzeszy”. Cykl ten napisany na emigracji w Danii, a wystawiony po raz pierwszy w r. 1938 w Paryżu w reżyserii S. Dudowa, był groźnym ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem hitleryzmu. Nie inaczej przemówił w Nowym Jorku (1945) w inscenizacji Piscatora i Viertel, zanim nabrał w r. 1948 w Berlinie (reżyseria Wolfganga Langhoffa) i w 1957 w „Berliner Ensemble” nowych, aktualnych akcentów.

Aktualność „Strachu i nędzy III Rzeszy”, plakatuwa i agitacyjna, dotyczy jednak konkretnej, historycznej już na szczęście rzeczywistości, która dla współczesnego teatru ma wartość dokumentu epoki, albo też pretekstu dla pokazania mechanizmu dyktatury. Pierwszą z tych możliwości podjął „Berliner Ensemble”, troszcząc się przede wszystkim o historyczny autentyzm „Strachu i nędzy III Rzeszy”. Aktualność została tu niejako dopisana przy pomocy projekcji filmowych, programu teatralnego, a nawet wystawy w foyer, ukazującej analogie między NRF a Niemcami hitlerowskimi.

Drogą, pretekstowo aluzyjną interpretacją „Strachu i nędzy III Rzeszy”, zaproponował w r. 1957 paryski „Petit Marigny” (reżyseria: Jacques Roussillon).

Teatr Satyry widział w „Strachu i nędzy III Rzeszy” dokument przeszłości. Reżyseria Jana Perza nawiązuje po swojemu do inscenizacji „Berliner Ensemble”. Z

Wszystko to jednak nie potrafiło zrównoważyć zupełnego i fatalnego w skutkach nieporozumienia, jakim było połączenie ze sobą fragmentów „Strachu i nędzy III Rzeszy” z „Moralitetem badeńskim”. Dzięki takiemu nawiązaniu udało się Teatrowi Satyry wypełnić wieczór, ubić skutecznie przy pomocy „Moralitetu badeńskiego”, „Strachu i nędzy III Rzeszy” i co najgorsze — zrazić publiczność do Brechta.

„Moralitet badeński” nadaje się do tego celu jak mało które z dzieł Brechta. Trudno byłoby w całym dorobku brechtowskim znaleźć utwór równie mętny, mglisty i e-gzaltowany. „Moralitet” powstał w 1929 r. jako apologia bezinteresownych dążeń człowieka, przeciwstawionych tu ciasnemu praktycyzmowi, co zresztą udało się Brechtowi o wiele lepiej przeprowadzić w „Locie Lindberga”, stanowiącym „pendant” do „Moralitetu badeńskiego”.

Reżyser Jan Perz i wykonawcy „Moralitetu badeńskiego” męczyli się niemało, by nie zniszczyć tego, co pokazali we fragmentach „Strachu i nędzy III Rzeszy”, ale trudnili się na próżno. I tak mimo dobrej woli i poczciwych chęci, mimo projekcji, intermedii z doskonałym Gustawem Burzyńskim w roli Pana Schmidta i scenografii Bartłomieja Kurki zmarnowana została szansa spopularyzowania Brechta i jego dramaturgii, zmuszającej widza do czynnej postawy wobec widowni.

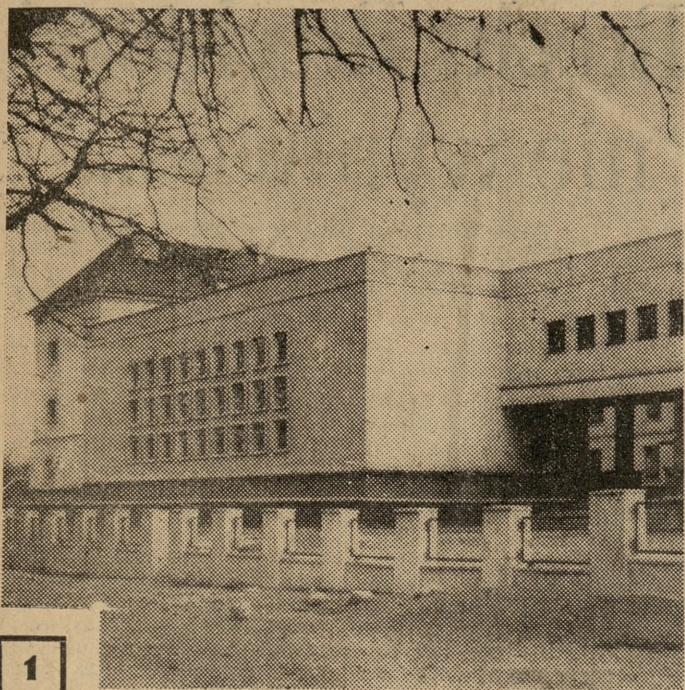
Nie usprawiedliwiają Teatru Satyry żadne — jak to się zwykło dobitnie mówić — obiektywne trudności, skoro skromny, objazdowy Teatr Ziemi Mazowieckiej ma w swym dorobku „Matkę Courage” Brechta. Mniejsza już o to, że Teatr Satyry wraca do swego embrionalnego, skądankowego stadium i, że zamierza trwać w nim w przyszłości. Trudno się jednak na niego nie gniewać za zniechęcanie do Brechta i tak już wystarczająco zdezorientowaną i nieufną publiczność po znańską.

Na pociechę Teatrowi Satyry trzeba jednak napisać, że zło byłoby większe, gdyby nie żalonna frekwencja na przedstawieniu „Czy człowiek może pomóc człowiekowi”. Ale to już „zasługa” teatru, który zdemoralizował publiczność „Diablami” i „Przed-szkolami miłości”. Cierpiał z tego powodu dotychczas tylko poznańskie Teatry Dramatyczne (biedny „Woycekk”). Teraz sam Teatr Satyry zbiera owoce własnej edukacji.

dr Jerzy Młodziejowski

Celestyn Skołuda

inną wiadomością, również radosną i równie ważną. Oto w bibliotece... Raczyńskich w Poznaniu Wanda Górecka i Mirosław Perz (polonistka i muzykolog) odkryli zapomniany rękopis w tak zwanych „Tekach Erzepkiego” przechowywany. Pochodzi on z przełomu 15 na 16 stulecie i zawiera na ośmiu, pracowicie przez nie znanego mnicha bernardyńskiego zapisanych kartach, aż 8 utworów z końca 15 stulecia, w tym SIEDEM wielogłosowych, chóralnych, bardzo interesujących, o dużej wartości artystycznej. Rękopis znany był dawno polonistom, ale u-wadze muzykologów w niezrozumiały sposób dotąd UCHODZIŁ. A zawiera rzetelne skarby, mnożące nie tylko zasób naszych pozycji archiwalnych lecz mogące być wzbogaceniem repertuaru Stutgorskiego chóru. Przecież dzięki tym odkryciom Dąbrowskiego, Strumilli, Sitowskiego, Perza i wielu innych młodych muzykologów wzrasta do zupełnie innych wyżyn historia polskiej muzyki! Oto są te „grające feniksy” — oto dowody, że „piórnicy” rozgryzie malowane dzieje, skarby, mieczowi spustoszą zlodziej — pieśni ujdzie cało...! Polska pieśń ku pociesze serc pokoleń za pokoleniami!



Czy znasz Poznań?

KONKURS pt. „Co to jest?”

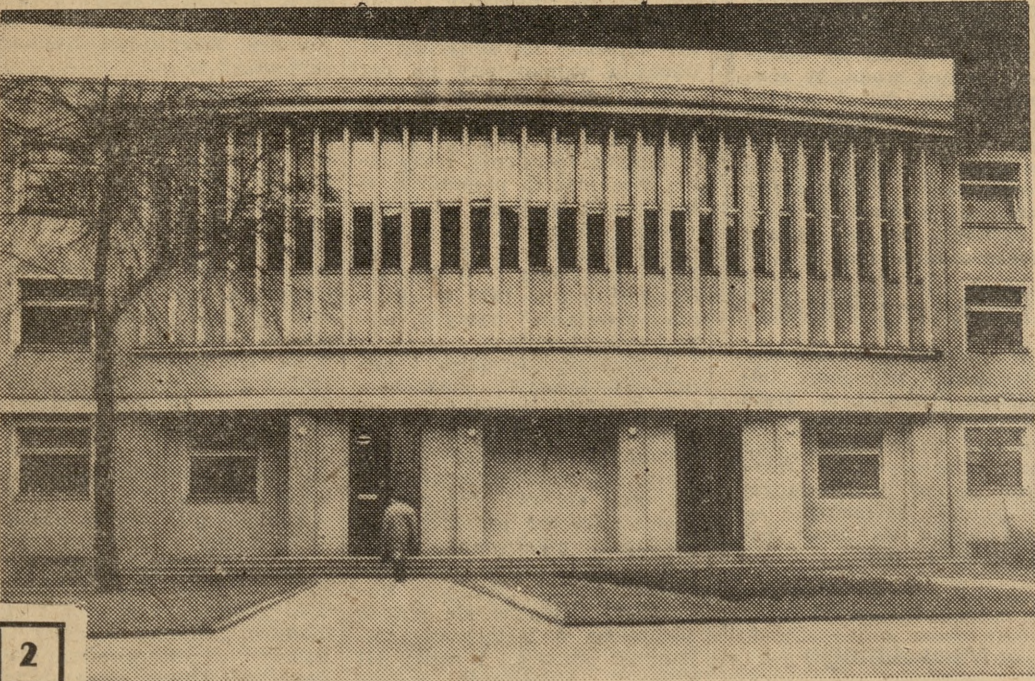
Tym razem przygotowaliśmy naszym Czytelnikom innego rodzaju „niecodzienne tematy”. Właściwie, są one jak najbardziej codzienne, tylko może nie wszyscy — nawet urodzeni w Poznaniu — od razu zgadną, co zdjęcia przedstawiają. Właśnie na odgadnięcie tematów 5 reprodukowanych tu zdjęć polega dzisiejszy konkurs organizowany pod hasłem „Czy znasz Poznań?”

Warunkiem wzięcia udziału w naszym konkursie jest czytelne wypełnienie zamieszczonego u dołu strony kuponu i krótkie opisanie zdjęć w odpowied-

nim numerze rubryki. Jeżeli, przypuścimy, na zdjęciu nr 3 rozpoznalibyśmy fragment Starego Ratusza poznańskiego, należy w rubryce kuponu pod nr 3 na pisać: „Fragment Starego Ratusza poznańskiego”. Oczywiście, w konkursie nie ma takiego zdjęcia. Odpowiednio wypełniony kupon należy umieścić w kopercie z napisem: „KONKURS — CO TO JEST” i przelać do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (Poznań, ul. Grunwaldzka 19 pok. 58) najpóźniej do 5 listopada 1959 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Wśród Czytelników, którzy w przewidzianym terminie nadesłali do redakcji „Głosu” bezbłędne rozwiązanie wszystkich pięciu zadań konkursowych, rozlosujemy 10 nagród książkowych. Wyniki losowania oraz prawidłowe rozwiązania nie opublikujemy za 2 tygodnie.

Konkurs — nietrudny. Pomoc rodzinna, krewnych i znajomych — nie zabroniona. Wygrana — niewykluczona. A więc? Życzymy powodzenia!



MIĘDZYNARODOWA HISTORIA dekanowski ALIANTI

OBREDA pod Książem — na zwę swoją zawdzięcza obredzie, czyli części lasu podzielonej na poręby.

OBRAZOWICE — była taka wieś pod Zerkowem, gdzieś w XV wieku, zapisana w dokumentach. Potem o niej głucho. Przypuszczać należy, że padła ofiarą morowego powietrza.

OBROWO — pod Szamotułami, nazwa od obr, czyli rozlewisko, bagno. W XV wieku trzymało się razem z Słopotanem i z Obrzykiem.

OBRYCKO n. Wartą (pow. Szamotuły) — rodowód nazwy taki sam jak Obry i Obrowa. Gród już w r. 1253, miastem w XV wieku, na nowo reaktywowane w r. 1638. W XVIII własność starosty kłobuckiego, Filipa Raczyńskiego.

Jego syn Atanazy, będąc jeszcze bez rangi w wojsku Księstwa Warszawskiego, nie odpowiadając oficerowi, za to dostał się na odwach. Obrażony po wyjściu z kozy, zwołał się z wojska i wyjechał z Księstwa. W r. 1816 ożenił się z Radziwiłłówną. W r. 1827 założył tu ordynację, a w Poznaniu — galerię obrazów. Tylko mało kto ją odwiedzał, do reszty więc rozgiewany na braci Polaków wywiózł swoje skarby do Berlina. Pracował w służbie dyplomatycznej, był posłem pruskim w Lizbonie. Dzieciom nie pozwolił uczyć się języka polskiego. Polaków nienawidził do końca życia. Córkę wydał za magnata węgierskiego, a syna za księżniczkę Oettingen-Wallerstein. Oto historia brata słynnego i zasłużonego w pierwszej połowie XIX wieku Edwarda Raczyńskiego z Rogalina.

Jakiś potomek tego Atanazego był ponoć jakąś figurą w Poznaniu w czasie okupacji.

OCHLA pod Krotoszymem została już wymieniona w r. 1253. Nazwa od ochlicy — czyli cieclicy, przyrzędu do kruszenia paździerz z lnu. Ochłą także nazywa się rzeczka przepływająca pod tą wioską. Sądzić należy, że nad tym strumieniem już bardzo wcześnie tarto len.

OCHŁODZA — osada pod Kobylinem powstała bardzo późno, bo pierwsza wzmianka o niej pochodzi z r. 1846. Sądzić, że powstała w czasie regulacji gruntów i uwłaszczania.

J. P.

WOJSKO POLSKIE NA POMORZU W ROKU 1807

Niedawno minęło 20 lat od śmierci historyka poznańskiego dra Janusza Staszewskiego, poległego w kampanii wrześniowej 1939 r. W 20 lat po śmierci autora ukazała się jego książka pt. „Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807”, która miała być pracą habilitacyjną. Książka została wydana bardzo starannie, z kilkoma ilustracjami i szkicami sytuacyjnymi, indeksem oraz szczegółową bibliografią prac autora. We wstępie poprzedzającym pracę Staszewskiego prof. Stanisław Herbst pisze w ten sposób: „Wydajemy ją nie tylko przez piętych dla poległego kolegi po piórze, nie tylko w uznaniu zasług jego dla historiografii gdańskiej, ale dla utrwalenia wyników jego wieloletniego rzetelnego i trudnego badawczego i tych zdobyczy archiwalnych, które dla nas ocalił. Nie najcenniejsze są dziś dla nas cytaty z archiwów pariskich i dredeńskich, ale przede wszystkim te, które przytaczane sygnatury Warszawskiego Archiwum Głównego X. W. oznaczające zniszczone niemal doszczętnie w pożodze warszawskiej 1944 r. akta Dyrekcji czy Ministerium Wojsny Księstwa Warszawskiego, a także cytaty z rękopisów spalonych Biblioteki Przewodniczkich w Warszawie z niewykorzystanej bodaj przez nikogo spuścizny generała Zajacka”.

Toteż trzeba wyrazić duże zadowolenie, że Gdańskie Towarzystwo Naukowe, nie żałując trudów i wysiłków, doprowadziło do końca wieloletnie dzieło historyka wojskowości i wychowanka Uniwersytetu Poznańskiego. (m)

PLUTON KOSYNIERÓW

O Wiosnie Ludów na terenie naszego województwa mamy dużo po wiesci: „Zapadły zamek” Franciszka Fenikowskiego i „Pluton Kosynierów” Stanisława Helsztyńskiego. Pierwszy powiślał to wielkie wy-

darzenie z okresem wieku młodzieńczego kaszubskiego rewolucjonisty dr. Floriana Ceynowy, drugi zaś z południową Wielkopolską. Obie powieści grube, może nawet za grube (400—500 stron!) — grzeszyły też skromnością obwołut. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza zaczyna już teraz więcej uwagi zwracać na szatę zewnętrzną swoich dzieł. Poznańskie Wydawnictwo zaś myśli handlowo jak za czasów Zupańskiego lub Rzepeckiego, kiedy to ludzie szukali książek. Dziś, niestety, książki muszą szukać ludzie; a więc one winny „krzyczeć” do czytelnika. Która z nich skromna i cicha, może zachować nierozcięte kartki do końca swego żywota.

Ale wróćmy do „Plutonu Kosynierów”. Zawiera on dzieło oddziału kosynierskiego z Siemowa (spod Gostynia), który walczył pod

Miłosławem, Wrześnią i w lasach pod Mosiną w partyzancie Krotowskiego. Autor w sposób ciekawy opisuje wszystkie bitwy i potyczki, tak że książkę czyta się z zainteresowaniem. I to jest jej dużym wadą, za to słabsze są wstawki opisowe zabaw, chociaż kompozycyjnie chyba konieczne.

Drugą zaletą powieści St. Helsztyńskiego jest wierność historyczna w opisach wydarzeń. Nie wątpię, że duża pomocą były mu różne pamiętniki. Bohaterowie nie są przerysowani i nie są niedorobieni, czytelnik widzi więc w nich zwykłych ludzi. Dodam, że autor wiele wniósł do „Plutonu Kosynierów” z podań ludowych, zwy- czajów już młodym nie znanych.

Bibliotekom specjalizującym się w tematyce wielkopolskiej, bibliotekom gromadzkim, regionalnym — podsuwamy tę pozycję do zakupu. Póki jeszcze jest na półkach księgarskich.

J. P.

*) St. Helsztyński, „Pluton Kosynierów” Wydawnictwo Poznańskie 1958, str. 468, cena 22 zł.

10 LAT TEMU w Głosie

W Bydgoszczy toczy się proces przeciwko Hildebrandtowi i Henzemu. Akt oskarżenia zarzuca m. in. Hildebrandtowi — bytemu inspektorowi hitlerowskiej Sicherheitspolizei, zwanemu „krwawym katem Pomorza”, że wydawał on rozkazy mordowania Polaków bez różnicy wieku. Kierował on również różnymi więzieniami, w których masowo rozstrzelano całe rodziny polskie.

Ogólnopolskie Popisy Młodzieży Szkół Artystycznych odbywają się w Poznaniu. 26 października odbyło się w Teatrze Nowym przedstawienie uczniów PWSAkt. z Krakowa i Warszawy. Absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Operowej z Poznania zaprezentowali swoje umiejętności w Operze, dając przedstawienie pt. Don Pasquale.

1 listopada PPB nr 1 w Poznaniu przystąpi do budowy trzeciego z kolei szybkościowca o siedmiu kondygnacjach. Stanie on przy ul. Chudoby nr 5. Pierwszym szybkościowcem w Poznaniu jest dom mieszkalny przy ul. Warszawskiej, drugim zaś dom mieszkalny na Dębcu.

Na boisku Warty odbył się pierwszy po 7 latach przerwy międzypaństwowy mecz piłkarski między drużynami Polski B i Czechosłowacji B. Spotkanie zakończyło się wygraną Polaków. Zwycięskie bramki dla naszych barw zdobyli Anioła i Białas, zawodnicy poznańskiego Kolejarza.

KUPON Konkursu pt. „Co to jest?”

Nazwisko i Imię

Adres

Co przedstawiają zdjęcia:

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5

Niebezpieczne miejsce

W swoim czasie na wielu narożnikach ulic Poznania po ustawiano barierki, aby wędrujący beztrudno przechodnie, nie stwarzali niebezpieczeństwa dla ruchu. Ale nie wiadomo dlaczego zapomniano o jednym rzeczywiście niebezpiecznym miejscu, mianowicie o narożniku ul. Walki Młodych i al. Marcinkowskiej. W tym miejscu tramwaje jadące od strony ul. Armii Czerwonej, skręcają w ul. Walki Młodych tuż przy chodniku, o wypadek więc nie trudno.

Myslimy, że właśnie w tym miejscu barierka ochronna jest niezbędna. (b)

nowinki KULTURAIINE

WIECZÓR POETYCKI

W poniedziałek, 2 bm., o godz. 20, w Kawiarni Poetyckiej Klubu Studenckiego „Od nowa” wystąpi poeta poznański, autor tomu „Niepogoda” Józef Ratajczak.

Wiersze czytać będą: Maciej Maria Kozłowski i autor. Przewodnikami muzycznymi Jerzego Miliana. (l)

„SŁOWACKI W WILNIE”

Koło Przyjaciół Litwy w związku z Rokiem Słowackiego, organizuje w dniu 3 bm. o godz. 18, w sali odczytowej TPP-R (Ratajczaka 37) wieczór poświęcony latom młodzieńczym Juliusza Słowackiego w Wilnie. Omówi je w prelekcji red. H. Barański, w części artystycznej wystąpią: Barbara Jeżewska (mezzosopran), Paulos Raptis (tenor) i K. Nowowiejski. (hf)

KONKURS FILMOWY

Wiele upominków czeka na autorów wyróżnionych listów na temat osobistych wrażeń, odniesionych po obejrzeniu ostatnich ciekawych pozycji kinematografii radzieckiej p. „Sokół stepowy” i „Los człowieka”, które począwszy od poniedziałku 2 bm. wyświetlane będą kolejno w kinie „Bałtyk”.

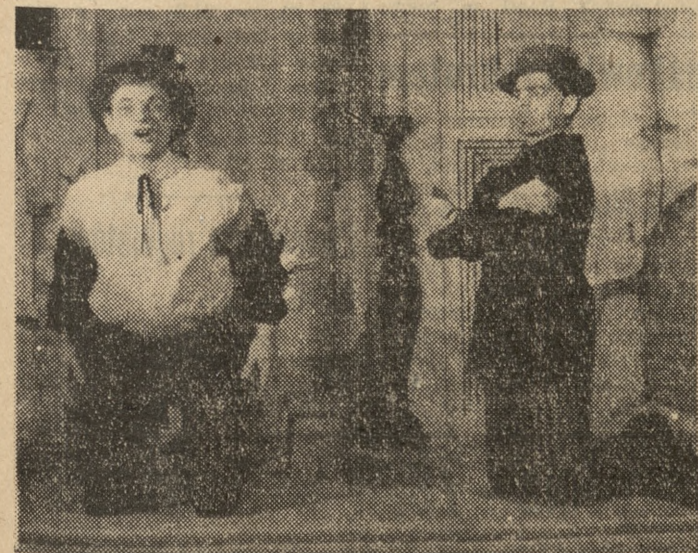
Listy z dołączonym biletem wstępu na jeden z wyżej wymienionych filmów i adnotacją na kopercie „Filmowy konkurs listopadowy” nadsyłać na leży w ciągu bieżącego miesiąca do Okręgowego Zarządu Kin, Poznań, ul. Chelmońskiego 21 lub do kina „Bałtyk”, ul. Roosevelta 21

GOŚCINNE WYSTĘPY

Jak już informowaliśmy, z Opola przyjeżdża do Poznania, na gościnne występy, znany „Teatr 13 rzędów”. Wystąpi on w naszym mieście ze sztuką dramatyczną Jean Cocteau „Orfeusz”.

„Teatr 13 rzędów” występować będzie w Teatrze Satyry, począwszy od 3 bm. Przedprzedaż biletów prowadzi placówka „Orbis” oraz kasa teatru.

Na zdjęciu: Antoni Jahołkowski w roli Azraela oraz Stanisław Szreniawski w roli Konia.



Fot. — L. Olejnik

Co poznaniacy kupują na raty

19 dni — 1500 umów

Utworzenie w Poznaniu przedsiębiorstwa Obsługi Ratalnej Sprzedaży dało okazję wejrzenia za kulisy „handlu na raty”. Posługując się danymi za 19 dni działalności ORS można już coś powiedzieć o przydatności przedsiębiorstwa i przekazać pierwsze uwagi o tym systemie.

Co najchętniej kupujemy w ratalnej sprzedaży?

Największym powodzeniem cieszą się meble, bez wątpienia najdroższe z „inwestycji” domowych. W ciągu 19 dni zawarto na nie 555 umów. Na drugim miejscu są telewizory (365 umów). Dopiero w następnej kolejności poznaniacy kupują odzież; 307 umów wartości 635 tys. zł to głównie odzież ciężka i luksusowa. Nadal cieszą się dużym powodzeniem radioodbiorniki. W omawianym okresie znalazło się na nie 215 amatorów. Tak przedstawiają się zakupy „masowe”. Z pozostałych: 16 klientów ORS chce kupić rowery i motorowery, 11 — motocykle, 9 — aparaty fotograficzne, 7 — artykuły gospodarstwa domowego.

W ciągu 19 dni zawarto ogółem 1500 umów na sprzedaż ratalną. Półtora tysiąca klientów zakupuje towary za 5,5 miliona zł, których nie byłoby w stanie kupić, gdyby nie kredyty uzyskane w systemie ratalnej sprzedaży.

To jest jedna strona medalu. Jak natomiast wygląda realizacja umów?

Czytelnicy pamiętają, że kupujący przez ORS otrzymuje tam talon (ważny 30 dni), za który może wykupić wybrany artykuł w dowolnym sklepie.

Ponad połowę umów załatwiono już przy zakupie mebli, motorowerów i radioodbiorników, mniej niż połowę zrealizowano umów na sprzedaż odzieży. Najgorzej jest z motocyklami, artykułami gospo-

darstwa domowego i telewizorami. Znacząco to, że chociaż sprzedaż ratalna została rozszerzona na wszystkie sklepy, w niektórych branżach klienci muszą długo szukać lub też czekać na wybrane artykuły.

Niewesoło np. wygląda sprawa popularnych obecnie telewizorów. Do końca roku sklepy otrzymają 1270 „Turkusów”, „Belwederów” lub „Nep-tunów” do sprzedaży detalicznej i ratalnej. Producenci nie gwarantują jednak ciągłości i jakości dostaw. Trzeba więc będzie ograniczyć sprzedaż, żeby poznaniacy nie biegali bezskutecznie z talonami kredytowymi. Co z tym fantem zrobić? Z. S.

Dla młodocianych dalsza nauka

W związku z rozporządzeniem Ministra Oświaty z dnia 14 lutego br. (w sprawie dokształcania młodocianych) Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje punkty nauki do których pracodawcy zgłaszają młodzież zatrudnioną w zakładach pracy. Obowiązkiem dokształcania objęci są ci, którzy uczą się zawodu, lub są przyjęci jako gońcy, maszyniści, kontystki itp. To zarządzanie nie obowiązuje młodocianych uczących się w szkołach przyzakładowych.

Wszyscy młodociani przyjęci do pracy do 31 października br. powinni być natychmiast zgłoszeni do oświaty w celu umożliwienia im rozpoczęcia nauki jeszcze w bieżącym roku szkolnym. Dla młodzieży przyjętej do pracy po tym terminie zorganizowana będzie nauka w okresie późniejszym.

Spis młodocianych z uwzględnieniem wszystkich danych (wiek, adres, wykształcenie itp.) oraz podaniem nazwy i adresu zakładu pracy należy przesłać do Zasadniczej Szkoły Handlowej, Poznań, ul. Śniadeckich 54/55. (na)



DZIELNICA

... Z przyjemnością przeczytałem w „Głosie” z dnia 27. X. br. artykuł pt. „Ogródkowe perypetie”, w którym autor pisze m. in. że... nie mogą przecież powtarzać się takie wypadki jak na Wildzie, gdzie ogródki na Łęgach odcinają mieszkańcom dostęp do Warty... Tak pisze jeden z naszych Czytelników — p. Józef Dutkiewicz i zapytuje:

... Czy nie można by zaapelować przez Wasze pióro do kompetentnych czynników, by błąd ten naprawili? Wszak obecnie, od czasu założenia na Łęgach ogródków, mieszkańcy Wildy są jakby w „odrutowanej dzielnicy”. Jeśli dawniej można było dojść do Warty np. wprost z ul. Krzyżowej, to obecnie trzeba iść drogą okrężną; koło łazienek.

Aczkolwiek pisząc o ogródkowych perypetiach co innego mieliśmy na myśli, to jednak uważa p. Dutkiewicz za słuszną. Istotnie, część mieszkańców Wildy jest odcięta od skusiska zieleni. Co prawda, w pierwszym roku istnienia ogródków na Łęgach istniało na wysokości ul. Krzyżowej przejście dla pieszych, lecz później zostało zamknięte. Czy nie można byłoby przywrócić tej ścieżki?

Opory niewątpliwie będą. Podobno przed laty, korzystając z tej ścieżki, „złota” młodzież wildecka czyniła niemało szkód w ogródkach, lecz obecnie chyba już z tego wyrosła. (pch)

Pracownicy poszukiwani

Palacza na kotły wysokiego ciśnienia, stróża nocnego i kierowcę na ciągnik zatrudnia Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Poznaniu, ul. Bałtycka 85. Dojazd do zakładu zapewniony. Warunki do omówienia na miejscu. K8269

REJONOWE ZAKŁADY ZBOŻOWE

„P Z Z”

OSTRÓW WLKP.

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

KRATOWNIC Z PRĘTÓW ZBROJENIOWYCH (konstrukcji zawieszeniowej czujek termicznych w komorach zbożowych), z materiału wykonawcy.

Blizszych informacji udziela Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ” Ostrów Wlkp., ul. Przy Rzeźni 5, telefon 509, które są w posiadaniu dokumentacji technicznej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 listopada 1959 r., godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K8266

Praca

Meżczyźni do prac potrzebnych natychmiast. Ołędniow, Poznań-Wydmy, Perzycka 76. dojazd autobusem z Kraszewskiego. 35232g

Uczniów malarskich przyjm. Mistrz malarski Au-müller, Poznań, Roosevelta 10 m. 6, wejście boczne. 35465g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Mickiewicza 11, Wyrób Galanterii. I ptr., zgłoszenia: od godziny 18—20. 35534g

Gospośia samodzielną do prowadzenia domu lekarskiego (3 osoby) potrzebna zaraz. Poznań, Szczanieckiej 4 m. 12. 35556g

Kupno

DKW-S8 limuzynę lub kabriolet limuzynę w pierwszym stanie kupię. Tel. 655-06, po godz. 18. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35532g.

Kupię „Warszawę” w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35550g.

Kupię zaprowadzoną piekarnię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35531g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, do lalek dużym wyborze. Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 34987g

Maszyny do szycia „Singer” dobrą sprzedaż. Zydowska 15/18 m. 6a. 35293g

Sprzedam motocykl WSK prawie nowy. Dybalski, Piekary 10 m. 7. 35337g

Sprzedam nasioną cebuli „Wolskiej” większą ilość. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35218g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

Dnia 29 października 1959 r. zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., moja ukochana żwagierka, najukochańsza ciocia i kuzynka, śp. z Mójzów

Maria Smudzińska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona RODZINA

Poznań, Cegielskiego 4, Grudziądz, Gdańsk, Etk, Koronowo, Oświęcim. 35555g

Czytel. „Głosu” — Stare Miasto. Tego rodzaju zobowiązania nie ma. Może Pani wskazać podobny obiekt i wówczas Wydział wni-nien, uwzględniając nabyte upraw-nienia, dokonać przydziału. (5634)

Wanda Brzozowska. — Sprawy złożonego zażalenia rozpatrywała DOKP — Szczecin, jednak z braku bliższych danych nie można było ustalić, która urzędniczka pełniła służbę. Prosimy o podanie dnia i godziny oraz ewentualnie nazwiska świadków opisanego incydentu. Przesyłamy pozdrowienia. (5316)

W. Hoffmann — Poznań. Z przysłanym listem Wydział Handlu Rady Narodowej m. Poznania polemizuje, nie zawsze przysługując Panu rację. Wobec jednak radykalnej zmiany na tym odcinku,

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce, dla lalek, nowoczesne modele wielki wybór oraz materiały korzystnie sprzedaje, Poznań, Czerwonej Armii 10. 35473g

Luksusowy samochód osobowy Kaiser Manhattan automat sprzedam korzystnie. Ogł. od 15.00. Sporna 15, od godz. 16. 35361g

Sprzedam samochód Fiat 600 Multipla, przebieg 30 tys. km, stan idealny. Siel-ska 48. 35405g

Telewizor marki „Dürer” sprzedam. Zgłoszenia: telefon 658-35. 35466g

Sprzedam samochód „Skoda-Spartak” nowy. Telefon 49-47, 659-65. 35467g

Kauczuk podeszwy importowany 3 i 5 mm sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35474g.

Skóry lisie wyprawione z własnej hodowli tanio sprzedam. Mateckiego 3 m. 1. 35535g

Warsztat garbarski — adres: Warszawa, Młociny 30, prowadzi sprzedaż skóry ry dla rzemieślników. Dojazd tramwajowy 28. pierwszy przystanek za włoskim cmentarzem. K8255

Warsztat garbarski — adres: Warszawa, Młociny 30, prowadzi sprzedaż skóry ry dla rzemieślników. Dojazd tramwajowy 28. pierwszy przystanek za włoskim cmentarzem. K8255

Własny pokój, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35442g.

Garaż do wynajęcia poszukuję najchętniej na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35459g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

Własny pokój, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35442g.

Garaż do wynajęcia poszukuję najchętniej na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35459g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

Własny pokój, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35442g.

Garaż do wynajęcia poszukuję najchętniej na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35459g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

Własny pokój, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35442g.

Garaż do wynajęcia poszukuję najchętniej na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35459g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

Własny pokój, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35442g.

Garaż do wynajęcia poszukuję najchętniej na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35459g.

Samodzielny pokój z kuchnią i zaprowadzony gabinet dentystyczny zamienię na pokój z kuchnią oraz oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35446g.

WOJEWODZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY TRANSPORTU I SPEDYCJI „TRANSPED” W POZNANIU

ZAWIADAMIA

ze z dniem 2 listopada 1959 r. przenosi Oddział Przeladunkowy w Poznaniu z ulicy Libelta nr 26

na ul. Mickiewicza 32

Telefony: 17-60 i 40-90.

K8220

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W POZNANIU

ulica Dąbrowskiego nr 159

ogłasza

III PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

SAMOCCHODU OSOB. MARKI „CITROEN”

Bl. II, cena wywoławcza 7.350 zł.

Przetarg publiczny odbędzie się 20 listopada 1959 r., o godzinie 11, w lokalu WSR, ul. Dąbrowskiego 159.

Przetarg odbędzie się na zasadach zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. (Monitor Polski 56/57).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w NBP V/Odz. M. w Poznaniu konto 1231-92-121, cz. 38, dz. 4, rozdz. 75.

Samochód można oglądać codziennie oprócz niedzieli w godz. 11—13 w garażach WSR, ulica Bonin. K8267

Z. Miklaszewski, dentysta, przyjmuje: Poznań, Przybyszewskiego 36 (nowe osiedle mieszkaniowe obok kościoła). 35506g

Zguby

Zaginęła młoda suka — owczarek niemiecki, czarna podpalana. Wiadomość lub odprowadzenie wynagrodzić. Poznań, Gwardii Ludowej 58 m. 8. 35389g

Zaginął 28. X. 59 młody pies czarny podpalany (uszki i ogon obcięte). Odprowadzić za wynagrodzeniem — Ogrodowa 11 m. 1, tel. 832-87. 35536g

Różne

Garbowanie — farbowanie i uszlachtowanie skór baranich oraz nutili wykonuje E. Makowiecki — Poznań-Solacz, Grudzień 66, narożnik Nad Wierzbakiem, dojazd tramwajem 9 albo 11 do Parku Solackiego. 34149g

Garbuję, farbuję, uszlachtuję skóry futerkowe, lisów, baranie, bobrowe (na wydrze) i inne. Łukasik, Poznań, Dwor-kowa 14. 35266g

Chemiczne czyszczenie farbowań wszelkiego rodzaju oraz naprawy na kauczuku. Poznań, Kole-jowa 46. 35136g

Wszystkie nieruchomości poleca-poszukuje, udziela jąc fachowych i prawnych porad „Fortuna”, Poznań, Ratajczaka 30. 35327g

Gabinet Kosmetyczny Jakubowski, Poznań, Mar-cinkowskiego 19, wykonuje zabiegi z zakresu kosmetyki leczniczej i poleca na jesień kremy sp-cjalne. 35389g

25.000 zł pożyczki poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35410g.

Wspólnika do hodowli pieczarek przyjmuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35495g.

Pożyczki 7—10.000 zł, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 35533g.

Cegielnię polową, dobry surowiec korzystnie oddam w dzierżawę. Poważ-ne oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 29014p.

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusla 9, kojarzy małżeństwa szybko, dobrze, szczęśliwie. 35498g

Sparta pierwszym leaderem w ekstraklasie koszykówki

W piątek i w sobotę odbyła się pierwsza kolejka spotkań w I lidze koszykówki mężczyzn.

We wczorajszych spotkaniach warszawska Legia pokonała wysoko Gwardyjski Klub Sportowy Wybrzeże 69:48, Sparta Nowa Huta rozgromiła Łódzki Klub Sportowy 87:54. Zespół mistrza Polski — Polonia Warszawa zwyciężyła.

941 tysięcy złotych w Toto-Lotku

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadoma, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek, losowanym 29 ubm. stwierdzono jedno rozwiązanie z 6 trafieniami, wygrane po ok. 941,617 zł; 4 rozwiązania z 5 premii, wygrane po ok. 235,401 zł; 93 rozwiązania z 5 trafieniami, wygrane po ok. 13,499 zł; 5723 rozwiązania z 4 trafieniami, wygrane po ok. 274 zł oraz 113 197 rozwiązań z 3 trafieniami, wygrane po ok. 14 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

Bokserzy NRD nie przyjadą do Polski

Coraz trudniej jest bokserom polskim nawiązywać kontakty międzynarodowe. Po odmowie Węgrów i Finów, tym razem PZB otrzymał odmowną odpowiedź z NRD. Spotkania z NRD miały odbyć się w grudniu. W telegramie nadesłanym do PZB, działacze bokserzy NRD zawiadamiają, że 10 listopada przyjedzie do Polski ich delegacja, która omówi z PZB kalendarzyk spotkań NRD — Polska. (PAP)

Finał europejski na żużlu w Warszawie

Decyzją Międzynarodowej Federacji Motocyklowej przyszłoroczny finał europejskich mistrzostw świata na żużlu odbędzie się w Warszawie. Polsce przyznano ponadto organizację jednej z czterech eliminacji. W mistrzostwach ma startować 64 zawodników z kontynentu europejskiego, w tym 17 Polaków. Organizację finału mistrzostw świata przyznano ponownie Anglii. (m)

Listopad	Wszystkich Świętych
niedziela	
1	
poniedz.	Dzień Zaduszny
2	

Teatry

W POZNANIU:
NIEDZIELA — nieczynne.
PONIEDZIALEK — nieczynne.
W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA
KALISZ — „Karmozyna”.
PONIEDZIALEK — nieczynne.

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE NIEDZIELA I PONIEDZIALEK
Apollo — g. 14 — 20 „W samo południe” (USA 14 L); poniedz. od g. 15.45 „Dom Pani Tellier” (franc. 18 L); BALTYSK — g. 15.30, 18 i 20.30 „Lekarz i znachor” (włoski 18 L); poniedz. od g. 15.30 „Sokół stepowy” (radz. 14 L); CZTERE NASTKA — g. 15, 17.30 i 20 „W rytmie rock and rolla” (ang. 16 L); poniedz. g. 14 — 20 „Świat milczenia” (franc. 7 L); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 15 „Zemsta z grobu” (franc. 18 L); GWIAZDA — remont. HUTNIK — g. 14.30, 16.45, 19 „Skrzydłowana” (weg. 18 L); poniedz. — nieczynne; MALTA — g. 16 — 20 „Postrach kobiet” (franc. 18 L); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „W obronie mojej miłości” (franc. 16 L); poniedz. g. 15.45, 18 i 20.15 „W okopach Stalingradu” (radz. 12 L); MUZA — g. 15, 17.30 i 20 „Prawo jest prawem” (franc.-włoski 16 L); OSIEDLE — g. 16 — 20 „Stewardessy” (niem. 18 L); poniedz. g. 16 — 20 „Dezert” (polski 18 L); PANCERNIAK — g.

ciężki toruński akademików 82:72 a krakowska Wisła wygrała z AZS Warszawa 80:60.
Przypominamy, iż w piątkowych spotkaniach Lech pokonał wrocławski Śląsk 87:72, a Cracovia Gwardię Wrocław 93:81.

Po pierwszej kolejce rozgrywek aktualna tabela I ligi wygląda następująco:

1. Sparta N. Huta	1 2	87:54
2. Wisła Kraków	1 2	80:60
3. Legia W-wa	1 2	69:49
4. Lech P-n	1 2	87:72
5. Cracovia	1 2	93:81
6. Polonia W-wa	1 2	82:72
7. AZS Toruń	1 1	72:82
8. Gwardia Wrocław	1 1	81:93
9. Śląsk Wrocław	1 1	72:87
10. Wybrzeże Gdańsk	1 1	49:69
11. AZS W-wa	1 1	60:80
12. Łódzki KS	1 1	54:87

WTO? KIM, GDZIE?

NIEDZIELA, 1 LISTOPADA
Godz. 11 — WARTA — SPOJNIA Gdańsk. Zawody koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala, przy ul. Marcelesińskiej.

— LECH II — OLIMPIA. Zawody koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala, przy ul. Matejki.

Godz. 19 — LECH — GWARDIA Wrocław. Zawody koszykarzy o mistrzostwo I ligi. Sala, przy ul. Matejki.

Cios dla zawodowców...

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Avery Brundage pragnie utrudnić lyżwiarkom i lyżwiarzom przejście do obozu zawodowców. Chce on prze forsować tuż przed Igrzyskami w Squaw Valley postanowienie, na mocy którego zdobywcy jednego z sześciu miejsc będą mogli przejść na zawodowstwo dopiero 9 miesięcy po Igrzyskach.

Avery Brundage opracował projekt 13-punktowego przepisu. Do przestrzegania jego musiałby się zobowiązać każdy olimpijczyk przed startem. W wypadku jego przekroczenia zawodnika czeka kara konwencjonalna...

Wszystko o mistrzostwach koszykarzy

Najbardziej popularnym sportem obok piłki nożnej jest w Poznaniu koszykówka, która zresztą poziomem na głowę bije piłkarstwo. Mamy w naszym mieście cztery zespoły drugoligowe (AZS, Lech II, Olimpia, Warta) oraz jeden pierwszoligowy (Lech I). Ponadto w II lidze gra leszczyńska Polonia, w I lidze koszykarek zespoły Lecha i Olimpii, a w II lidze — AZS-u i Energetyka; łącznie mamy dziesięć drużyn ligowych.

W piątek rozpoczęły się mistrzostwa I ligi koszykarzy, które skupiają na sobie zasadniczo zainteresowanie kibiców. Spośród dwunastu zespołów I ligi w przyszłym roku na wiosnę wyłoniony zostanie 25 z kolei mistrz Polski. Działacze i trenerzy koszykówki niemal zgodnie stwierdzają, iż w bieżących mistrzostwach największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca mają: ubiegłoroczny mistrz — Polonia Warszawa, Lech, AZS Warszawa i Wisła Kraków.

Czterech faworytów

W przewidywaniach dwunastu trenerów drużyn I ligi jedynie te cztery zespoły typowane są na tron mistrzowski, przy czym aż ośmiu spośród zapytywanych największe szanse daje Lechowi i Polonii. Zespoły te są w sumie aż dziesięciokrotnie typowane na mistrzów, AZS Warszawa — ośmiokrotnie, a Wisła Kraków — czterokrotnie.

Oczywiście, byłobyśmy najbardziej zadowoleni, gdyby tytuł mistrzowski wywalczyli koszykarze poznańscy. Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę, iż ewolucje w takty-

ce gry (np. wzmacnianie przez niektóre zespoły defensywy) oraz w przepisach gry coraz większe ograniczenia w czasie utrzymywania piłki przez zawodników) dają największe szanse zespołom o największej wytrzymałości kondycyjnej, dużych umiejętnościach technicznych i odporności nerwowej.

Lechici odnosili w ubiegłym sezonie wielkie sukcesy międzynarodowe i wskutek tego z konieczności sezon dla nich znacznie się przedłużył. Okres

przygotowań do mistrzostw został więc bardzo skrócony. Zobaczmy, czy i w jakim ewentualnie stopniu może to zawadzić na formie poznaniaków w rozgrywkach mistrzowskich, w których w piątek po zwycięstwie nad Śląskiem (87:72) zdobyli już pierwsze punkty. Oby tak dalej, a wtedy być może zespół dębickich kolejarzy po raz ósmy zdobędzie tytuł mistrzowski.

Dotychczasowi mistrzowie

1929 rok — Cracovia
1930 „ — AZS Poznań
1931 „ — AZS Poznań
1932 „ — AZS Poznań
1933 „ — YMCA Kraków
1934 „ — YMCA Kraków

1936 „ — KPW Poznań
1937 „ — AZS Poznań
1938 „ — Cracovia
1939 „ — KPW Poznań
1946 „ — KKS Poznań
1947 „ — AZS Warszawa
1948 „ — YMCA Łódź
1949 „ — ZZK Poznań
1950 „ — Spójnia Łódź
1951 „ — Kolejarz Poznań
1952 „ — Spójnia Łódź
1953 „ — Włókniarz Łódź
1954 „ — Gwardia Kraków
1955 „ — Kolejarz Poznań
1956 „ — CWKS Warszawa
1957 „ — Legia Warszawa
1958 „ — Lech Poznań
1959 „ — Polonia Warszawa

Rekordy poznaniaków

Jak wynika bowiem z powyższego zestawienia Lech, chociaż pod różnymi nazwami (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe KPW, Kolejowy Klub Sportowy — KKS, Związek Zawodowy Kolejarzy — ZZK, Kolejarz i Lech) zdobywał dotychczas aż siedmiokrotnie tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej. Podobny rekord należy także do poznaniaków akademików, którzy w latach przedwojennych pięć razy byli mistrzami, w tym (jako jedynym zespołem) aż trzy razy z rzędu w latach 1930—32. Łącznie te dwa kluby poznaniackie dzierżyły tytuł mistrzostwa aż 11 razy.

Takimi osiągnięciami nie może pochwalić się żadne miasto w naszym kraju. Ponadto akademicy (jeden raz, i kolejarze poznaniacy (trzy razy) zdobyli dotychczas także czterokrotnie tytuły wicemistrzowskie. Ciekawostką jest fakt, że w historii koszykówki męskiej tytuły mistrzowskie zdobywały zespoły tylko czterech miast: Poznań (11 razy), Kraków (5 razy), Warszawy (4 razy) i Łodzi (4 razy).

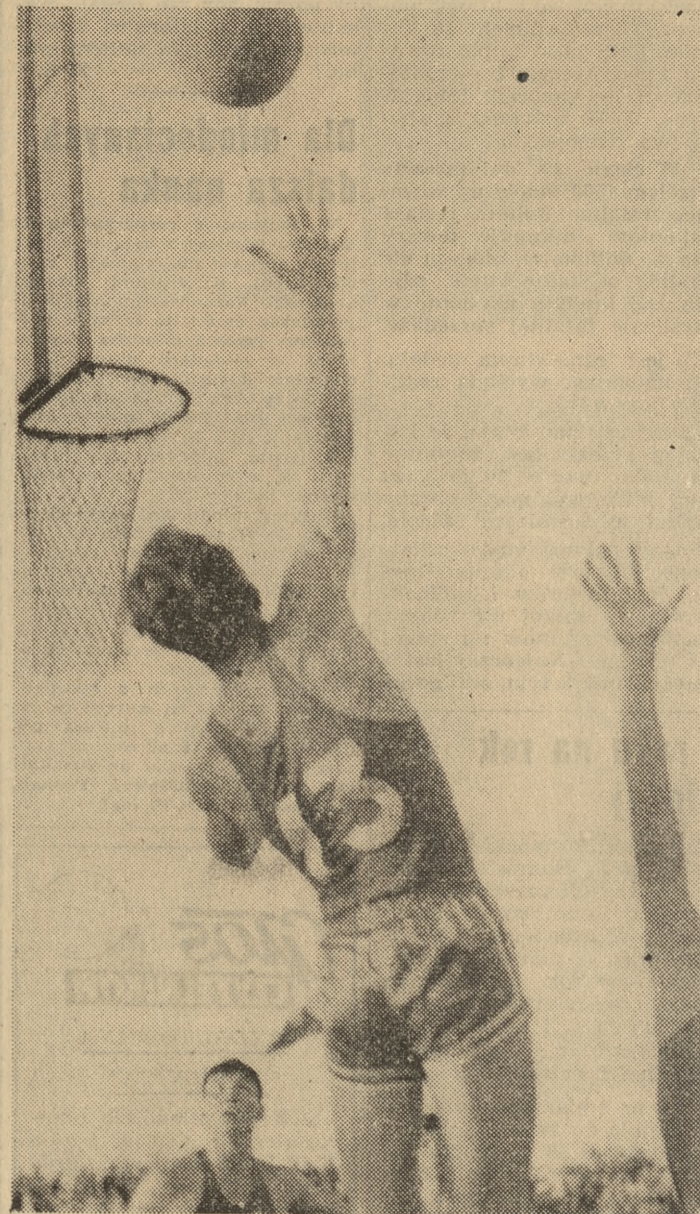
W ubiegłym roku

Dla ułatwienia śledzenia tego rocznych mistrzostw podajemy poniżej tabelę końcową I ligi za rok ubiegły.

1. Polonia W-wa	38	1677:1467
2. Wisła Kraków	38	1667:1452
3. Lech Poznań	37	1720:1505
4. AZS W-wa	36	1615:1502
5. AZS Toruń	35	1637:1491
6. Łódzki KS	35	1528:1517
7. Legia W-wa	33	1615:1606
8. Śląsk Wrocław	32	1422:1416
9. Sparta N. Huta	31	1483:1583
10. Gwardia Wrocław	30	1378:1672
11. Warta Poznań	27	1283:1540
12. Spójnia Gdańsk	24	1383:1755

Dwa ostatnie zespoły w tej tabeli Spójnię i Wartę zastąpiły w tym roku — Cracovia i GKS Wybrzeże Gdańsk. Przypominamy, że drużyna otrzymuje po jednym punkcie za każde rozegrane zawody a po dwa — za wygrane. Remisów nie ma.

Marek Wierchowski



W piątek i wczoraj padły pierwsze kosze w mistrzostwach I ligi. Maraton koszykarzy o tytuł najlepszego zespołu — rozpoczął!

Fot. — K. Przychodzki

Lievore 78,78 m. w oszczepie

W Rzymie odbywał się wczoraj międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, podczas którego uzyskano kilka dobrych wyników.

Włoch Cavalli uzyskał w trójskoku odległość 15,63 m., Pakistańczyk Razil w biegu

Juśkowiak rekrutem

Utalentowany sprinter wrzesińskiego Ludowego Klubu Sportowego — Juśkowiak, który pod koniec bieżącego sezonu odniósł kontuzję, wrócił już do zdrowia.

Obecnie Juśkowiak rozpoczął służbę wojskową, po normalnym okresie rekrutkim rozpocznie on treningi w barwach warszawskiego Wojskowego Klubu Sportowego Legia. (m)

Hiszpania — ZSRR w Warszawie?

Jak donosi katowicki „Sport” — Hiszpański Związek Piłki Nożnej rozpatrywał sprawę meczu ze Związkiem Radzieckim w ramach Pucharu Narodów. Na podstawie porozumienia z własnym ministerstwem spraw zagranicznych postanowiono zaakceptować mecz z ZSRR i zaproponować Związkowi Radzieckiemu, by spotkanie odbyło się w Warszawie i w Paryżu. Propozycja ta wynika z faktu, iż pomiędzy ZSRR a francuską Hiszpanią nie ma żadnych stosunków dyplomatycznych, kulturalnych, a nawet handlowych.

Odznaczenia dla działaczy I-a

Z polecenia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, 7 listopada br. w Poznaniu odznaczonych zostanie z okazji 40-lecia Związku 22 działacze za służonych wokół rozwoju tej dyscypliny sportowej w Wielkopolsce. (x)

Telewizja

POZNANSKA PONIEDZIALEK:

18.20 „Echo dnia”; 18.30 Eureka; 19 — rep. „Piękne na codzień”; 19.30 dziennik; 19.50 „Porozmawiajmy”; 20 recital fortep. A. Wadowskiego; 20.20 film krótkometrażowy; 20.35 estrada poetycka; 21.35 wiadomości.

Wystawy

W POZNANIU
BIBLIOTEKA GŁÓWNA UAM — g. 9 — 13 i poniedz. g. 8 — 20 „Wzrzesień 1939 w dokumentach i literaturze”; SALON PTF — g. 11 — 18 i poniedz. g. 10 — 13 i 16 — 19 „Wystawa fotografii prof. dr. T. Cypriana”; CBWA „Odważny” — g. 10 — 17 i poniedz. 10 — 18 „Wystawa rzeźby Z. P. A. P. Okr. Poznańskiego” i „Wystawa prac Felixa Marii Nowowiejskiego.”

Cyrk

Plac przy ul. Ratajezka — niedziela godz. 15 i 19.

Dyżury pełnia

W POZNANIU

NIEDZIELA — SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chir. i wewn. ul. Walki Młodych 7 tel. 98-56; PONIEDZIALEK — SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chir. i wewn. — ul. Długa 1/2 tel. 40-04; APIEKI — niedziela i poniedziałek: Dzierżyńskiego 144; Głogowska 72; Ostrołęka 5; Dąbrowskiego 76; Rynek Środecki 1; 23 Lutego 16 i Główna 53. (Opr. PA)

17.30 i 20 „Francis — mui, który mówi” (USA 12 L); poniedz. — nieczynne; PIASK — g. 15 „Skarby Sultana” (niem. 7 L); g. 17 i 19 „Zbrodnia i kara” (franc. 18 L); poniedz. — nieczynne; RIALTO — g. 15.30, 18 i 20.15 „Mściciel z Laramie” (USA 16 L); SCALA — g. 16 — 20 „Gość z zaświatów” (franc. 12 L); poniedz. g. 16 — 20 „Dopóki jesteś ze mną” (niem. 16 L); TARGOWE — g. 17 i 20 „Atomowa kaczka” (ang. 12 L); TĘCZA — g. 11 „Miś Bimbo” (czeski 7 L); g. 16 — 20 „Ostatnia miłość” (franc. 18 L); poniedz. g. 16 — 20 „Rok w mgie” (ang. 18 L); WARTA — g. 14 — 20 „Żołnierz królowej Madagaskaru” (polski 18 L); poniedz. g. 15, 17.30 i 20 „Rzymskie wakacje” (USA 18 L); WOJSKOWE — g. 10 — bajki; g. 17.30 i 20 „Male jasne” (weg. 16 L); poniedz. g. 17 i 19.30 „Ali Baba i 40 rozbójników” (franc. 16 L); FOTOPLASTIKON — od 9 — 21 „Chile i Boliwia”; RUSALKI (Szwarczewa) g. 15 „Błękitny kontynent” (dokum.); g. 17 i 19 „Baza ludzi umarłych” (polski 18 L); poniedz. — nieczynne; WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 — „Bramkarz z naszej ulicy” (czeski 7 L); g. 14.45, 17 i 19.15 „Wyznanie hochstaplera Feliksa Krulla” (niem. 18 L); poniedz. — nieczynne; ZNIZC (Zabikowo) — g. 17 i 19 „Cichy Don” (III ser. radz. 16 L); poniedz. — nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE: NIEDZIELA I PONIEDZIALEK

GNIEZNO — Lech „Oby w domu” (franc. 16 L); poniedz. „Młodzi przyjaciele” (włoski 16 L); Polonia — „Syn w szufladzie” (polski 14 L); poniedz. „Zona piekarska” (franc. 18 L); KALISZ Syrena — „Ostatni akt” (austr. 14 L); poniedz. „Dziwczyną z domu poprawczego” (niem. 16 L); Styłowe — „Niepotrzebni” (franc. 18 L); Wolność — „Błękitna strzala” (radz. 16 L); poniedz. „Louis Armstrong” (USA 12 L); LESZNO — Polonia „Zemsta z grobu” (franc.

18 L); poniedz. „Letni sen” (szwedz. 16 L); OSTROW — Roma „Akt oskarżenia” (USA 18 L); poniedz. „O jedno życzenie za wiele” (ang. 14 L); Słońce — „Marynarz z „Komety” (radz. 12 L); poniedz. „Lotna” (polski 16 L); PIŁA — Iskra „Pociąg” (polski 18 L); Lotnik „Człowiek w przestworzach” (ang. 12 L); poniedz. nieczynne.

Radio

PONIEDZIALEK PROGRAM I

15.30 „U przyjaciół”; 16.05 porady praktyczne dla kobiet; 16.15 Granados: Intermezzo z „Bohycas”; 16.20 — śpiewamy pieśni i piosenki; 16.45 Tawerna pod Łajką; 17.15 kurs jęz. ang.; 17.30 mel. rozr.; 18.05 „Gwiazda z konstelacji smoka” — opow.; 18.25 muz. barokowa; 19.05 pog. mgr. J. Grzędzkiego „Widmo”; 19.15 rozmaitości czyli magazyn literacki; 20.26 sport; 20.30 śpiewa „Śląsk”; 20.40 reportaż; 21 — konc. symf.; 21.52 o czym pisze prasa literacka; 22.33 mel. rozr.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.30 dla dzieci; 16 konc. w wyk. solistów poznańskich: F. Łukasiewicz — fortep., Aleksander Kłownowski — tenor; 16.20 stylizowane mel. lud.; 16.50 słuchacze piszą — my odpowiadamy; 17.05 muz. rozr.; 17.35 reportaż aktual.; 17.45 niedzielne remanenty sport.; 17.50 piosenki włoskie i francuskie; 18.10 gawęda teatralna dr. J. Kollera — „Juliusz Słowacki na scenach poznańskich”; 18.25 aud. aktual.; 18.35 muz. i aktual.; 19.05 dwa utwory organowe — wykonawca Fernando Germani; 19.30 pieśni M. Karłowicza w wyk. A. Bachodytenot; 19.45 Wiener Festwochen — 1939 — odtworzenie II części XIII konc. symf.; 20.25 „Od A do Z”; 20.40 koncert chóru Rozgłośni Wrocł. FR; 20.27